WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

CZWARTEK, 15 LISTOPADA 1979 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZE RÓD

Nr 257 (10 828) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Projekt rezolucji 17 państw

Debata na temat sytuacji w Kampuczy

NOWY JORK PAP. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych kontynuuje debatę w sprawie sytuacji w Kampuczy. Przedstawiciele wielu krajów, w tym Polski, NRD, Laosu, Bułgarii, Grenady, Czechosłowacji, Kuby i Nikaragui podkreślali sprzeczność z podstawowymi zasadami ONZ, jaką jest nieobecność delegacji Ludowej Rady Rewolucyjnej Kampuczy, będącej jedynym autentycznym przedstawicielem tego narodu.

W CZASIE debaty stały przedstawiciel Laosu w ONZ, amb. Vithaya Sourinho, przedłożył projekt rezolucji 17 państw, w tym również Polski, wzywający wszystkie kraje do powstrzymania się od działania na szkodę niepodległości, suwerenności i integralności terytorialnej Kampuczy.

Przedstawiciel Laosu, mówiąc o działalności prochińskiej kliki Pol Pota, która przekształciła Kampuczę w wielki obóz koncentracyjny, podkreślił, że nikt nie ma prawa narzucać temu narodowi posunięć, które ograniczałyby jego możliwości obronne przed powrotem ludobójców. Zwrócił on uwagę, że przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Nowej Zelandii potępili wprawdzie zbrodniczą działalność reżimu Pol Pota, ale nie widzieli żadnej sprzeczności w tym, że przedstawiciele obalonej kliki znajdują się na sali obrad.

Oprócz projektu rezolucji 17 państw zgłoszono także projekty rezolucji państw Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN) oraz projekt hinduski. Pierwszy z nich ma charakter integracyjny w wewnętrzne sprawy Kampuczy, a drugi dotyczy zwołania bliżej nieokreślonej konferencji krajów Indochin i ASEANU dla omówienia wszystkich problemów powodujących napięcie w tym rejonie.

Rada Bezpieczeństwa nie wyraża zgody na żądanie Iranu

LONDYN, NOWY JORK PAP. Studenci irańscy nadal okupują ambasadę USA w Teheranie, przetrzymując w niej zakładników. Członkowie irańskiej Rady Rewolucyjnej zamierzają udać się do Kumu, aby skonsultować z ajatollahem Chomeinim kolejne posunięcia „represyjne" wobec USA.

Członkowie Rady Bezpieczeństwa prowadzili wczoraj konsultacje w sprawie sytuacji w Iranie. Agencje prasowe piszą, że nie wyrażają oni zgody na żądanie Iranu w sprawie zwołania Rady Bezpieczeństwa.

Polacy i Francuzi zbudują „fabrykę urodzaju" w Rostocku

PARYŻ PAP. Wczoraj nastąpiło w Paryżu podpisanie kontraktu między Centralą Handlu Zagranicznego Polimex-Cekop a francuskim koncernem Creusot Loire Entreprises.

Kontrakt na sumę ponad 300 milionów franków przewiduje udział polskich przedsiębiorstw w realizacji dostarczanego przez Creusot Loire Entreprises kompleksu nawozowego budowanego w Rostocku w NRD.

Partner francuski powierzył centrali Polimex-Cekop całość prac budowlano-montażowych, dostawę konstrukcji stalowych oraz dostawę części aparaturyy technologicznej. Generalnym wykonawcą robót jest Budostal, który będzie współpracować z Mostostalem i Instalekspsortem. Aparatura technologiczna będzie wykonana w zakładach zjednoczenia Chemak. Realizacja tej poważnej inwestycji przewidziana jest w latach 1980—1983.

Radioaktywny deszcz po eksplozji atomowej w rejonie Afryki płd.?

LONDYN PAP. Z Nowej Zelandii nadeszła wiadomość o zanotowaniu w tym rejonie opadów deszczu, którego krople wykazywały dość duże skażenie radioaktywne. Zdaniem dr Bernie O'Briena, dyrektora nowozelandzkiego Instytutu Badań Atomowych, radioaktywność wody deszczowej spowodowana została skażeniem atmosfery półkuli południowej w okresie ostatnich trzech miesięcy. Dr O'Brien uważa, że może ono być wywołane wybuchem nuklearnym w okolicach Afryki południowej. Stanowić by to mogło pierwsze potwierdzenie dokonania przez RPA eksplozji atomowej. Jak poinformowaliśmy, 22 września amerykański satelita zaobserwował silną eksplozję w rejonie południowej Afryki, która zdaniem ekspertów mogła być wybuchem nuklearnym. Władze RPA zdementowały te przypuszczenia.

Pamiątki po MM

LONDYN PAP. Na poniedziałkowej aukcji w Londynie sprzedano pamiątki po nieżyjącej gwieździe amerykańskiego kina Marilyn Monroe. Wśród nich — para białych rękawiczek, i wachlarz z kości słoniowej uzyskały cenę 400 funtów (840 dolarów). Sprzedano ponadto liczne zdjęcia Marilyn z kolekcji Jacka Cole.

Trwa ogólnonarodowa dyskusja nad Wytycznymi na VIII Zjazd PZPR

Problem najważniejszy — wzrost efektywności gospodarowania

WARSZAWA PAP. Wielka, nowoczesna gospodarka — podkreślił I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek podczas niedawnej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Kop. „Sosnowiec" — stawia na porządku dnia dużo trudnych kwestii organizacyjnych i technicznych. Rozbudowane związki gospodarcze ze światem stwarzają szereg zależności, szereg uwarunkowań wpływających w sposób istotny na sytuację naszego kraju. Wszystko to — powiedział I sekretarz KC PZPR — powoduje konieczność lepszego wykorzystania sił i środków, którymi dysponuje nasz kraj.

STWIERDZENIA te znajdują swoje praktyczne odniesienie na większości odbywających się w całym kraju partyjnych konferencji sprawozdawczo-wyborczych w zakładach pracy, w gminach, miastach i uczelniach, pod czas ogólnonarodowej dyskusji nad Wytycznymi na VIII Zjazd PZPR.

Na konferencjach sprawozdawczo-wyborczych wciąż przewija się pogląd, że najważniejszym zadaniem ludzi pracy jest wzrost efektywności gospodarowania. To warunkuje bowiem tempo rozwoju, możliwości dalszego wzrostu poziomu życia obywateli i co najistotniejsze — skuteczność w przezwyciężaniu trudności, zwłaszcza surowcowych, materiałowych i paliwowo-energetycznych.

Jednym z przykładów szczególnej troski o podnoszenie efektywności gospodarowania jest Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe w Katowicach, uczestniczące — co warto podkreślić — w realizacji szerokiego programu modernizacji śląsko-zagłębiowskiego hutnictwa żelaza i stali oraz przemysłu metali kolorowych. Ciąży na nas — stwierdzano na konferencji — szczególna odpowiedzialność za jakość naszej pracy, bowiem od nas w dużym stopniu zależy zwiększenie produkcji hut, poprawa jakości wyrobów, rozwinięcie uszlachetniającego przetwórstwa oraz poprawa warunków pracy hutniczych załóg.

Na konferencji w Zakładach Radiowych „Unitra—Diora" w Dzierżoniowie, podkreślając duży wzrost produkcji oraz wzbogacenie jej asortymentu o poszukiwane na rynku zestawy i podzespoły odbiorników, a jest to m. in., wynik dynamicznej w ostatnich latach modernizacji fabryki, zwrócono uwagę na zbyt duże jeszcze straty spowodowane brakoróbstwem. Nie przypadkowo więc troskę o poprawę jakości wyrobów uznano jako warunek wzrostu efektywności gospodarowania.

PROPOZYCJA na tak zwane duże wyjście łódzkiej „Telimeny". Szczupłe i wysokie panie mogą sobie z powodzeniem pozwolić na taką szałową kreację.
(CAF — Radkiewicz)

Wizyta ministra Emila Wojtaszka w Hiszpanii

MADRYT PAP. Do stolicy Hiszpanii przybył z oficjalną wizytą na zaproszenie rządu hiszpańskiego minister spraw zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek.

W pierwszym dniu wizyty odbyło się w godzinach przedpołudniowych spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski i Hiszpanii, po czym min. Wojtaszek odwiedził hiszpański parlament.

Tematem pierwszego spotkania ministrów spraw zagranicznych Polski i Hiszpanii były aktualne problemy międzynarodowe, stan stosunków dwustronnych i perspektywy ich rozwoju.

W sobotę spotykamy się pod Wołczkowem

Daniel Olbrychski wystąpi w... gonitwie za lisem

JUŻ w najbliższą sobotę na podwolczkowskich błoniach odbędzie się **VII szczeciński bieg za lisem.** Impreza zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Weźmie w niej udział **71 konnych,** ponadto będą zaprzęgi, konie na tzw. lonży i kuce — łącznie blisko **100 koni.** Wśród jeźdźców goniących za lisem zobaczymy m. in. znanego polskiego aktora, świetnego zresztą jeźdźca — **Daniela Olbrychskiego.**

DANIEL OLBRYCHSKI przyjeżdża do Szczecina i będzie występował przez dwa wieczory w teatrze „Krypta". Ponieważ jest zapalonym jeźdźcem, z zadowoleniem przyjął zaproszenie organizatorów VII gonitwy, a wczoraj w południe potwierdził telefonicznie udział w imprezie. Tego znakomitego aktora wielokrotnie oglądaliśmy w filmach jako jeźdźca — w sobotę szczecinianie będą mieli okazję podziwiania go „na żywo". Jak nas zapewnili organizatorzy, dla p. Daniela przygotują bardzo dobrego konia.

(Dokończenie na str. 6)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Inwestować z rozwagą ◆ Marzenia oparte na ziemi ◆ Muzyczne to i owo ◆ Trybuna Czytelników ◆

Egz. obow. 110/80

W tym roku — 25 tys. samochodów

Powstają nowe wersje „Poloneza"

WARSZAWA PAP. „Polonez", którego publiczna prezentacja nastąpiła 1,5 roku temu, przestał już być sensacją. Spowszedniał, ale nie znaczy to, że przestał on być obiektem zainteresowania.

PIERWSZE miesiące „życia" „Poloneza" przypadły na trudny okres; surowa zima i związane z nią kłopoty transportowe i energetyczne odbiły się na rytmice produkcji tego samochodu. Trzeba było olbrzymiego wysiłku załogi fabryki, aby w tych warunkach zrealizować plany produkcji samochodu. W ub. r. wykonano 4,5 tys. wozów, a w tym roku planuje się wyprodukować ich ok. 25 tys. Jest to jednak za mało, zważywszy na olbrzymie zainteresowanie tym pojazdem.

„Poloneza" eksportujemy dziś m. in. do Wielkiej Brytanii i Francji. W Grecji, gdzie jeżdżą samochody wszystkich marek świata, oferowano „Poloneza" po wyjątkowo wysokiej cenie — ok. 12 tys. dolarów, przy czym grecki sprzedawca naszych samochodów zamierzał ją jeszcze podnieść.

Możliwość zwiększenia produkcji „Poloneza", a tym samym lepszego zaspokojenia popytu, jest na razie ograniczona ze względu na możliwości kooperantów. Produkcja tego samochodu nie przekroczy 40 tys. rocznie.

W fabryce pracuje się już nad nowymi i udoskonalonymi wersjami samochodu. Trwają przygotowania do uruchomienia trzy drzwiowej wersji auta; zaawansowane są prace nad pięciobiegową skrzynią biegów.

Trwa budowa Linii Hutniczo-Siarkowej

KATOWICE PAP. Wczoraj budowniczowie końcowego odcinka Linii Hutniczo-Siarkowej zameldowali o zakończeniu układania szerokiego toru na blisko 50-kilometrowej trasie, przebiegającej przez teren woj. katowickiego do Huty „Katowice".

Wysiłek pracujących tu załóg koncentruje się obecnie przede wszystkim na pracach budowlano-montażowych na stacji Dąbrowa Górnicza, która będzie spełniać funkcje stacji zdawczo-odbiorczej. Już wkrótce będzie mogła ona przyjąć pierwszy pociąg z radziecką rudą dla naszego kombinatu metalurgicznego.

Jednocześnie w bazie przeładunku rudy w Hucie „Katowice" trwają próby rozruchowe kompleksu potężnych urządzeń — wywrotnicy wagonów, 4,5-kilometrowego taśmociągu, węzłów przesypowych itd.

Premiera w Teatrze Muzycznym

„Baron cygański"

WCZORAJ w Teatrze Muzycznym odbyła się kolejna premiera. Wystawiono „Barona cygańskiego" Jana Straussa w reżyserii Tadeusza Bursztynowicza. Wśród licznych wykonawców barwnego spektaklu na czoło wybijali się: Elżbieta Bukowiecka, Ewa Rossa-Gowor, Marek Michałowski i Sergiusz Wąsowicz.

„Skarb w garncu", czyli...

Humor Słowian

INSTYTUT Śląski w Opolu wydał pod redakcją Doroty Simonides książkę pt. „Skarb w garncu" prezentującą na ponad 400 stronach humor ludowy Słowian zachodnich. Zawiera ona teksty polskie, słowackie, czeskie i łużyckie. Zbiór prezentuje opowiadania ludowe różnych epok, obrazując związki w zachodniosłowiańskim folklorze kształtowane przez wieki w kulturze, zwyczajach i obrzędach. Procesy te trwają do czasów współczesnych przykładem czego są anegdoty antyfaszystowskie z ostatniej wojny światowej opowiadane przez Słowian w tych samych wersjach.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Andrzej Borowy" z Finlandii.
m/s „Deblin" z Danii.
m/s „Podhale" z redy do Świnoujścia.
m/s „Ziemia Bydgoska" z USA do Świnoujścia.
m/s „Suwałki" z Danii.
m/s „Piotrków Trybunalski" z Danii.
m/s „Wyszków" z RFN.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Turoszów" do RFN.
m/s „Kopalnia Sosnowiec" do Rotterdamu.
m/s „Bolesławiec" do Belgii.
s/s „Sołdek" do Danii.
m/s „Chrzanów" do Danii.

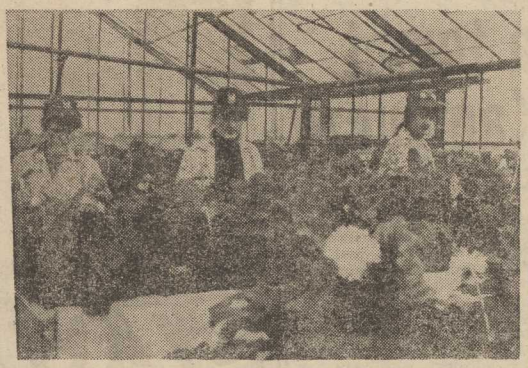

Cykl koncertów uczniów PSM II st.

Dobry początek

WCZORAJ w auli Państwowej Szkoły Muzycznej II st. odbył się pierwszy z cyklu koncertów prezentujących pracę i osiągnięcia jej uczniów. Poświęcony był w całości muzyce rosyjskiej i radzieckiej — dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej.

W UBIEGŁYCH latach stosunkowo rzadko mieliśmy okazję słuchać popisów uczniowskich w auli szkoły. Nie znaczy to jednak, że nasi młodziutcy muzycy rzadko spotykali się z publicznością. Brali i nadal biorą udział w niezliczonej wprost ilości koncertów urządzanych z rozmaitych okazji w szczecińskich instytucjach — przedsiębiorstwach, domach dziecka, bibliotekach, szkołach, pegeerach i wielu, wielu innych. Każdy z uczniów ma nie tylko szansę ale niejako obowiązek osiągnąć taki poziom, by w ostrej szkolnej konkurencji stać się godnym publicznych występów.

Koncert wczorajszy miał dla szkoły duże znaczenie — był ogniową próbą przed X Festiwalem Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej w Gdańsku w której to imprezie (w tym roku ogólnopolskiej) wystąpią najlepsi spośród najlepszych uczniów. Przyznać trzeba, że niektóre z wczorajszych okazały się zaskakująco dobre: w zakresie wykonywanego programu młodzież naszą oceniać można nie w kategoriach szkolnych, lecz jak prawie dorosłych muzyków.

Drugi z cyklu uczniowskich koncertów odbędzie się za miesiąc — zostanie poświęcony muzyce Edwarda Griega.

Jak się wydaje przedsięwzięcie szkoły zasługuje na szerszą reklamę, mam tu na myśli skromne choćby plakaty w mieście. Można by też postarać się o bardziej „koncertową" oprawę — drukowane programy. Sprawą dyskusyjną mogą być terminy koncertów (a może by je urządzać w niedzielę przed południem) oraz słowo wiążące, dobra muzyka mówi przecież sama za siebie.

(gj)

Zimowe wczasy w Świnoujściu

OGÓLNOKRAJOWA Spółdzielnia Turystyczna „Gromada" proponuje spędzenie zimą wczasów w Świnoujściu. Organizowane będą ich trzy rodzaje: świąteczne (od 22 do 27 grudnia) Zakwaterowanie w domu wczasowym, wyżywienie tradycyjna kolacja wigilijna wycieczki; **świąteczno-noworoczne** (od 22.XII. do 1.I. 1980) — program i.w plus wieczór sylwestrowy oraz atrakcyjny **14-dniowy wypoczynek dla emerytów i rencistów.** Bliższych informacji udziela OST „Gromada" w Szczecinie pl. Lotników 7, tel. 362-70 i w Świnoujściu pl. Słowiański 9 — tel. 36-80.

PRZY Państwowym Kombinacie Gospodarstw Ogrodniczych w Karniszewicach (woj. koszalińskie) pracuje Ochotniczy Hufiec Pracy dla dziewcząt, które ukończyły szkołę podstawową. Pięćdziesiąt juz naczek uczy się tutaj zawodu: ogrodnika-kwiaciarza i ogrodnika-warzywnika. Po dwu latach pracy i nauki w hufcu dziewczęta mają zagwarantowaną pracę w przedsiębiorstwie.

NA ZDJĘCIU: junaczki pracują przy pielęgnacji gerberów.

(CAF — Wdowiński)

Zmiana niektórych przepisów celnych

Z DNIEM 5 listopada br. zostają zmienione przez Główny Urząd Ceł niektóre przepisy celne w zakresie wywozu towarów.

Ustala się ogólną zasadę, że turyści krajowi i zagraniczni będą mogli wywozić bez cła upominki o łącznej wartości do 1000 złotych (dotychczas 2000 złotych). Nie mogą to być przy tym artykuły, których wywóz — zgodnie z dotychczasowymi przepisami — wymaga pozwolenia urzędu celnego.

Główna intencja zmian jest wzmocnienie ochrony rynku krajowego przed wywozem za granicę towarów przeznaczonych na zaopatrzenie ludności.

Z tych względów urzędy celne ograniczą wydawanie pozwoleń na wywóz m. in.: środków spożywczych (z wyjątkiem żywności wywożonej przez turystów w ilościach niezbędnych dla ich własnych potrzeb w czasie podróży), wyrobów z wełny i bawełny, bawełnopodobnych i wełnopodobnych oraz z jedwabiu naturalnego, wyrobów ze skór futrzarskich i z innych skór naturalnych, ubiorów, okryć i obuwia dla dzieci do lat 11, obuwia skórzanego dla dorosłych, biżuterii oraz innych wyrobów z metali i kamieni szlachetnych, maszyn do szycia i pralek automatycznych, telewizorów do odbioru programu w kolorze, żywych zwierząt futerkowych, paliw płynnych.

Z tych samych względów podwyższa się cło wywozowe na niektóre towary.

Dokładnych informacji o przepisach celno-dewizowych udzielają wszystkie urzędy celne na terenie kraju.

Z kroniki kryminalnej

Cios śmierci

ROZWIJAJĄCE się ostatnio i bardzo popularne w pewnych kręgach młodzieży (często na zasadzie mody i snobizmu), różne rodzaje walk japońskich niosą ze sobą także — jak się okazuje — poważne zagrożenia. Były już np. wypadki poważnych kontuzji podczas walk czy treningów (kiedy to zawodnicy idą na tzw. „pełen kontakt"), natomiast ostatnio w Poznaniu **zginął człowiek.** Pisze o tej sprawie „Express Poznański". Oto obszerne fragmenty relacji:

NIEDOBRE czasy przyszły dla karateków. Teraz kiedy wytrwali działacze niemal dopieli sprawę utworzenia Polskiego Związku Karate, zdarzył się tragiczny wypadek w poznańskim klubie studenckim „Nurt". W ogólnej bójce stracił życie 17-letni chłopak.

Tragicznego wieczoru — jak zgodnie stwierdzają świadkowie — tłukło się bez opamiętania około 300 osób. W większości, niestety, już nie podchmielonych, ale wręcz pijanych. Była wśród nich grupa kilku karateków, którzy wcześniej mieli w klubie pokaz walki. Dwóch z nich, ponoć najbardziej aktywnych, zostało zatrzymanych do dyspozycji prokuratora.

Czy są winni? Na obecnym etapie śledztwa tego nikt nie może stwierdzić, mało tego — dla dobra tegoż śledztwa zdecydowano się żadnych ustalonych już szczegółów dziennikarzom nie podawać. Nie oni jedni się biją. A jednak sam fakt zatrzymania właśnie karateków sugeruje, że to oni ponoszą sporą część odpowiedzialności za to, co się stało.

Ich bezpośrednia wina — twierdzi Grzegorz Palacz, prezes Poznańskiego Klubu Karate — polega na tym, że poszli na pokaz nie uzgodniwszy tego z władzami klubu. Ten błąd pociągnął następny — nadużycie alkoholu...

Mamy kolejną wątpliwość: przecież ci szkoleni w klubie zawodnicy mają pełną świadomość niebezpieczeństwa zadawania ciosów karate. Tak, ale — znowu twierdzą działacze klubu — my nie uczymy tych ciosów, uczymy jedynie sztuki samoobrony.

Teraz zatem — dodajmy od siebie — sprawą prokuratora będzie dociekać, czy zatrzymani karatecy czynnie przekroczyli pojęcie „obrony własnej"? Jeśli w ogóle oni winni są śmierci 17-letniego ucznia...

KARATE w Polsce uprawia wyczynowo lub rekreacyjnie, ponad 20 tysięcy ludzi. Ruch ten, bardzo spontaniczny i często nie kontrolowany, trzeba ująć w karby ścisłej organizacji. Dlatego niezależnie od sprawy z „Nurtu", przykrej i rzucającej cień na całe środowisko, uważamy, że Polski Związek Karate powinien powstać. Oczywiście pod warunkiem, że jego przyszłe władze potrafią objąć kontrolą cały ten ruch.

Dziś obraduje V Krajowy Zjazd TPR

Wszystko dla rodziny

DZIŚ w Warszawie odbywa się V Krajowy Zjazd Towarzystwa Planowania Rodziny, organizacji 22-letniej, wyrosłej z Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa. Poszerzony krąg zagadnień pozwolił TPR aktywnie uczestniczyć w tworzeniu nowej polityki społecznej naszego państwa w stosunku do rodziny.

Główne kierunki działania towarzystwa to: przygotowanie młodzieży do życia małżeńskiego i rodzinnego, kształtowanie kultury współżycia małżeńskiego i rodzinnego osób dorosłych oraz planowanie rodziny pojęte jako jej kierowany wzrost i rozwój, prowadzenie działalności oświatowo-wychowawczej i propagandowej na rzecz zdrowia i rozwoju rodziny, gromadzenie i pomnażanie wiedzy o współczesnym małżeństwie i rodzinie m.in. przez inspirowanie i prowadzenie prac badawczych nad wybranymi problemami dla celów polityki społecznej oraz rozwijanie i zacieśnianie współpracy z resortami i organizacjami społecznymi zajmującymi się działalnością na rzecz rodziny.

Wykonując pierwszy i najważniejszy kierunek działania TPR współpracowało z Min. Oświaty i Wychowania w tworzeniu i realizacji programu wychowania seksualnego i przygotowania do życia w rodzinie. Zajęcia w tej dziedzinie prowadzone są obecnie w 2400 szkołach w kraju, czyli 1/3 istniejących.

Pod egidą TPR działa w kraju 15 poradni przedmałżeńsko-rodzinnych, a w Warszawie także Ośrodek Badań nad Współczesną Rodziną. Istnieją także poradnie korespondencyjne oraz telefoniczne.

Działalność usługowa i oświatowo-wychowawcza ma na celu przede wszystkim zmniejszenie liczby sztucznych poronień, zwłaszcza przerwań pierwszej ciąży, poprzez wskazywanie i propagowanie skutecznych metod antykoncepcji. Warto dodać, że jedynym producentem środków antykoncepcyjnych w Polsce jest „Securitas", przedsiębiorstwo podległe TPR, niestety niezadowalająco wywiązujące się ze swych obowiązków. Środków ciągle jest za mało, a jakość niektórych budzi zastrzeżenia.

ODDZIAŁ Towarzystwa Planowania Rodziny w Szczecinie znany jest przede wszystkim z pracy swej jej poradni rodzinnej i poradni telefonicznej. Tylko w tych poradniach szczecinianie mogą uzyskać poradę lekarza — seksuologa. Lekarze skupieni w TPR wygłaszają pogadanki w szkołach ponadpodstawowych, w zakładach pracy i klubach, które zgłoszą zapotrzebowanie. We współpracy z innymi organizacjami i instytucjami TPR prowadzi wykłady w Studium Wiedzy o Małżeństwie i Rodzinie, Studium Trzeciego Wieku, w powstających Poradniach Rodzinnych. Taka poradnia istnieje np. w Domu Kultury „Korab" a niedawno powstała przy Sądzie Rejonowym w Stargardzie. W niektórych zakładach pracy istnieją koła TPR. Ostatnio powstało pierwsze w Szczecinie Młodzieżowe Koło Tow. Planowania Rodziny. Inicjatorem jego założenia był Zespół Szkół Budowlanych im. Kazimierza Wielkiego, gdzie sprawom przygotowania młodzieży do życia w rodzinie dyrekcja szkoły poświęca wiele uwagi.

Na krajowym zjeździe Szczecin reprezentują działacze TPR: red. Maria Nesterowicz, dr med. Walerian Jędrzejczak (przewodniczący ZW TPR), prof. dr hab. Zbigniew Pilawski, dr Tadeusz Wargo. Delegaci zawieźli na zjazd wnioski i postulaty z których wymienimy np. zapewnienie placówkom podstawowej służby zdrowia właściwych warunków do pracy poprzez zaopatrzenie w odpowiedni zestaw dobrych jakościowo środków antykoncepcyjnych, przygotowanie pomocy dydaktycznych dla nauczycieli w zakresie wychowania seksualnego młodzieży szkolnej, zajęcie stanowiska na temat ewentualnej szkodliwości dostępnych środków antykoncepcyjnych.

Zadaniem, które Przydium ZW TPR postanowiło szczególnie zająć się w najbliższym czasie jest porozumienie i ustalenie form współpracy z organizacjami parającymi się w Szczecinie poradnictwem rodzinnym celem zintensyfikowania go i objęcia nim jak największej liczby potrzebujących.

(s)

Rakiety „Pershing II" wyłącznie na terytorium RFN?

Entuzjazm Straussa

LONDYN PAP. Kandydat na kanclerza RFN z ramienia CDU/CSU Franz Josef Strauss jest zdecydowanym zwolennikiem rozmieszczenia na terytorium zachodnioniemieckim nowych środków przenoszenia broni jądrowych. Strauss uznał rozmieszczenie w RFN zmodernizowanych pocisków średniego zasięgu z głowicami jądrowymi za warunek zapewnienia bezpieczeństwa Republice Federalnej i Europie zachodniej.

W WYWIADZIE dla londyńskiego, „Timesa", opublikowanym wczoraj, przywódca bawarskiej CSU stwierdził, że nie będzie wysuwał żadnych warunków wstępnych, dotyczących rozmieszczania w RFN pocisków rakietowych. Skrytykował on kanclerza Schmidta za powściągliwość w sprawie nowej generacji broni jądrowej i jej rozmieszczenia w Europie zachodniej, szczególnie w RFN. Republika Federalna powinna pierwsza podjąć taką decyzję, nie czekając na opinię innych krajów zachodnioeuropejskich. „Jeśli ktoś jest przekonany, że lekarstwo uratuje mu życie, nie czeka z jego zażyciem do czasu aż uczyni to jego siostra" — stwierdził Strauss. Skrytykował on także rząd federalny za popieranie ratyfikacji radziecko-amerykańskiego układu SALT II i oświadczył, że propozycja L. Breżniewa jest co prawda krokiem „w dobrym kierunku, ale całkowicie niewystarczającym".

Wypowiedzi Straussa odnotowano w Londynie z uwagą. Rząd brytyjski nie ukrywa swej jednoznacznie pozytywnej opinii w kwestii rozmieszczenia na terytorium Wielkiej Brytanii nowych amerykańskich rakiet średniego zasięgu i pocisków samosterujących z głowicami jądrowymi. Jak wynika z licznych wypowiedzi oficjalnych, w tym ze słów premiera Wielkiej Brytanii, Margaret Thatcher i ministra obrony Francisa Pyma, konserwatywny gabinet brytyjski uważa wprowadzenie przez kraje NATO nowych bro ni jądrowych średniego zasięgu za warunek umocnienia bezpieczeństwa Europy zachodniej.

Zakończenie sesji NATO

HAGA PAP. Wczoraj zakończyło się w Hadze dwudniowe, 26 z kolei posiedzenie grupy planowania nuklearnego NATO. Przedmiotem dyskusji była sprawa produkcji i rozmieszczenia nowej generacji zmodernizowanych rakiet i pocisków atomowych średnio-dalekiego zasięgu w państwach Europy zachodniej.

Opublikowany po zakończeniu posiedzenia komunikat stwierdza, że konieczna jest modernizacja tzw. nuklearnego teatru zachodnioeuropejskiego w obliczu rzekomego zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego. Ministrowie obrony NATO poparli co prawda rychłą ratyfikację radziecko-amerykańskiego układu SALT II i opowiedzieli się za negocjacjami ze Związkiem Radzieckim i państwami Układu Warszawskiego w sprawie kontroli zbrojeń i rozbrojenia, jednakże podkreślili, że modernizacja broni atomowej sojuszu atlantyckiego i rozmieszczenie jej w Europie zachodniej jest sprawą priorytetową.

Według dotychczasowych przewidywań, w Europie zachodniej ma zostać rozmieszczonych 108 rakiet „Pershing II" oraz 464 pociski samosterujące typu „Tomahawk". Na terytorium RFN mają stacjonować wszystkie rakiety „Pershing II" oraz 96 pocisków „Tomahawk". W Anglii ma być rozmieszczonych 160 pocisków „Tomahawk", we Włoszech — 112, oraz w Belgii i Holandii po 48.

Wymiana handlowa Polska — Albania

TIRANA PAP. W Tiranie został podpisany protokół o wymianie towarów i płatnościach między Polską a Albańską Republiką Ludową na 1980 rok.

Protokół przewiduje wzrost obrotów towarowych w stosunku do roku bieżącego oraz dalsze rozszerzenie asortymentu wzajemnie dostarczanych towarów. Polski eksport do Albanii będzie obejmował maszyny i urządzenia, w tym obrabiarki, aparaturę wysokiego i niskiego napięcia, aparaturę kontrolno-pomiarową oraz niektóre linie technologiczne, a ponadto wyroby walcowane, chemikalia, artykuły szkolne i biurowe itd.

W imporcie z Albanii przewiduje się m. in. takie towary jak rudy chromu, asfalt, kable i przewody, pomidory papryka, arbuzy, winogrona, tytoń i papierosy, przetwory owocowo-warzywne i inne towary rolno-spożywcze.

5-letnia staruszka

5-LETNIA Penny Valentin z San Diego (USA) została dotknięta niesłychanie rzadką chorobą. Dziecko starzeje się w zastraszającym tempie. Każdego roku od 15 do 20 lat. Obecnie ma ciało 80-letniej kobiety. Lekarze są bezradni, żadne zabiegi oraz lekarstwa nie potrafią wstrzymać galopującego procesu starzenia się.

Z Boliwii

BUENOS AIRES PAP. W La Paz są kontynuowane trójstronne rozmowy w sprawie przezwyciężenia kryzysu politycznego powstałego w Boliwii po przewrocie wojskowym z 1 bm. Uczestniczą w nich przedstawiciele armii, parlamentu oraz Boliwijskiej Centrali Robotniczej — największej centrali związkowej.

Boliwijska Centrala Robotnicza zwróciła się do swoich członków, aby wypowiedzieli się czy akceptują propozycję powołania triumwiratu, który sprawowałby władzę w kraju do czasu wyborów powszechnych zapowiedzianych na maj przyszłego roku. W skład tego triumwiratu mieliby wejść przedstawiciele wojska, parlamentu i związków zawodowych. Centrala poprzednio odrzuciła podobną propozycję, ale tym razem uzależnia ją od opinii większości związkowców.

Kanada nie zwiększy eksportu ropy do USA

NOWY JORK PAP. Kanada nie zamierza zwiększyć eksportu ropy naftowej do Stanów Zjednoczonych — oświadczył w wywiadzie dla dziennika „Ottawa Journal" premier Kanady, Charles Joseph Clark, w związku z rezygnacją USA z zakupów irańskiej ropy naftowej. Premier dodał, że sprawa dodatkowych dostaw ropy naftowej do USA nie jest w ogóle brana pod uwagę, ponieważ Kanada sama jej bardzo potrzebuje.

ANGOLA. Na polach w kilku rejonach kraju pracują już kombajny zbożowe importowane z NRD. Wraz z maszynami przybyli specjaliści, którzy przeszkolą swych angolańskich kolegów w obsłudze i konserwacji sprzętu rolniczego. Eksperci z NRD pomagają również w rozbudowie sieci służby zdrowia, oświaty, rolnictwa i komunikacji młodej republiki.

CAF—ADN

Zmarł Dmitri Tiomkin

LONDYN PAP. W wieku 85 lat w Londynie zmarł słynny kompozytor muzyki filmowej Dmitri Tiomkin, czterokrotny laureat nagrody Oscara. Przyczyną zgonu były obrażenia jakich Tiomkin doznał przed dwoma tygodniami wskutek upadku. Urodzony na Ukrainie, Tiomkin po rewolucji wyjechał do Berlina, gdzie studiował pianistykę u Ferruccia Busoniego. Po raz pierwszy dał się poznać szerszej publiczności jako wykonawca koncertu fortepianowego Gershwina w Paryżu w 1928 r. Za namową Borysa Szaliapina wyjechał na tournee do USA, gdzie poznał swą pierwszą żonę, primabalerinę Albertinę Rasch. Ona właśnie skłoniła Tiomkina do poświęcenia się muzyce filmowej. Początkowo komponował muzykę do filmów niemych, a jego pierwszym filmem dźwiękowym był „Stracony horyzont" (1937) Franka Capry. 20-krotnie jego kandydatura była wysuwana do Oscara. Nagrodą tą uhonorowano go 4 razy: za muzykę do filmów „W samo południe", „Alamo", „Stary człowiek i morze". „The high and the Mighty".

Z wizytą w Rumunii (5)

Wesele nr 98

(Od naszego wysłannika)

ZAMFIRA codziennie wychodzi za mąż. Jak lato długie, a sezon na Rumuńskiej Riwierze trwa prawie sześć miesięcy, wyprawia swoje wesele. Codziennie ludowa restauracja w Mamai pęka w szwach od gości. Codziennie leje się tu strugą wino i cujka, pod stopami rozhukanych tancerzy trzeszczy parkiet, a ludowe przyśpiewki unoszą się w kryształowo czystym powietrzu.

Ślub jest oczywiście na niby. Zamfira jest w cywilu... aktorką teatru w Konstancy. Jeśli nie ma już męża, zapewne niedługo pobędzie w panieńskim stanie. To naprawdę śliczna dziewczyna. Ale wesela ma codziennie prawdziwe...

Więc u wejścia stoją druhny. Każdemu gościowi przypina się — jak na autentycznym ślubie — biały kwiatek skręcony z bibułki. Potem podchodzi dziewczyna z tacą zastawioną drewnianymi czarkami z cujką... Dopiero spełniwszy ten toast można wejść do środka.

A wnętrze jest ludowe. Duże drewniane stoły na krzyżakach, ciemne dębowe ławy. Do tego talerze i garnuszki z gliny wypalanej na mocny brąz, stojące na grubo tkanych wielobarwnych obrusach i tkaninach.

Codziennie o godzinie ósmej wieczorem Zamfira roni łzy. Płacze gorzko, że musi opuszczać rodziców. Matka wtóruje jej, ale oczkiem zerka na męża i narzeczonego. Ojciec sięga do sumiastego wąsa, stroszy go i... śpiewa dość słonawe kuplety. Pojawia się pan młody. Oczywiście też w ludowym, bogato wyszywanym stroju. Bierze dziewczynę za rękę i klękają prosząc o błogosławieństwo.

Rusza barwny korowód. Z tyłu — podpity swat. Z niebywałym kokieterią, tańcząc, potyka się o własne nogi. Z drewnianej butli wlewa wino wprost do ust. Zaprasza do picia wszystkich napotkanych po drodze. Nakłania też siedzących przy stolikach. Ale najpierw podkłada im białą chustę pod szyję i wlewa strumień młodego wina wprost do gardła...

Stoły uginają się od weselnego jadła. Jest mamałyga, ogniste pieprz zielony, papryka, małe opiekane na rożnie kiełbaski, gratar de porc, czyli rzucona na ruszt wieprzowina, sałatka z pomidorów w oliwie i różne fantastyczne słodkości na deser. Jemy i oblizujemy palce. A wesele hula dalej. Są przyśpiewki i pieśni ludowe z wielu okolic Rumunii. Są ogniste i szybkie tańce, do których zaprasza się siedzących przy stolikach gości. Muzyka grzmi na całą salę. Na parkiecie (pod gołym niebem) tłok. Nikt nie siedzi obojętnie. Ogniste rytmy — rytmy papryki, jak mawiają Rumuni, porywają wszystkich.

— Jest to zespół baletu — powiada Radu Eminescu, reżyser i pomysłodawca całego widowiska — Teatru Humoru i Satyry w Konstancy. Przygotowaliśmy ten spektakl w oparciu o ludowe tradycje, zachowując całkowity autentyzm weselnych obyczajów wsi z regionu Dobrudży. Początkowo prezentowaliśmy go tylko na deskach teatru. Któryś z widzów zaproponował, aby przenieść go do ludowej karczmy. Pomyśl się spodobał i postanowiliśmy spróbować. No i chwyciło. Przez całe lato bilety są wyprzedane na miesiąc z góry...

Do stolika podchodzą państwo młodzi. Podają rękę każdemu z gości dziękując za przybycie. Zamfira — widząc reżysera przy naszym stoliku — nadstawia policzek.

— Bardzo lubię Polaków — oświadcza łamaną polszczyzną. — Są bardzo szarmanccy w stosunku do kobiet...

Wesele się kończy. Pustoszeją stoliki, gasną światła, widać granatowe niebo nad ludową karczmą w Mamai. Skończył się „ślub nr 98". Jutro będzie dziewięćdziesiąty dziewiąty. I tak — do końca września. Zamfira bowiem przez cały sezon codziennie wychodzi za mąż.

J. TIMEN

Pilot samolotu na temat UFO

MADRYT PAP. Pilot odrzutowca, który ze 119 pasażerami na pokładzie lądował przymusowo w Walencji, Javier Lerdo-Tejeda, oświadczył dziennikarzom, iż nigdy dotąd nie przeżył tak silnego strachu, jak w nocy z niedzieli na poniedziałek, kiedy spotkał się oko w oko z niezidentyfikowanymi obiektami latającymi. Utrudniały one do tego stopnia prowadzenie samolotu, iż jego pilot w obawie o bezpieczeństwo zdecydował się zejść na ziemię. Samolot znajdował się w drodze z Majorki na Wyspy Kanaryjskie.

Mający 15-letnią praktykę kapitan Lerdo-Tejeda powiedział, iż przez kwadrans ścigały go dwie wielkie plamy niezwykle jasnego czerwonego światła. Niczego podobnego dotąd nie widziałem. Przez cały ten czas trzymały się one samolotu w bardzo bliskiej odległości — stwierdził pilot. Chcąc pozbyć się tego niepożądanego towarzystwa w powietrzu, kapitan Lerdo-Tejeda obniżył nagle pułap lotu, jednakże mimo to nie zdołał uwolnić się od tajemniczych obiektów świetlnych. Zniknęły one dopiero wówczas, gdy nadleciały wezwane drogą radiową odrzutowce hiszpańskich sił lotniczych.

Turcja

Nie ustaje terror polityczny

ANKARA PAP. Turcja jest w dalszym ciągu daleka od stabilizacji politycznej. Począwszy od niedzieli, akty przemocy w różnych miejscowościach tego kraju spowodowały śmierć kolejnych siedmiu osób. Wśród ofiar znajduje się burmistrz miasteczka Batman w prowincji Dijarbakir, którego pociski nieznanych zamachowców dosięgły w chwili, gdy wracał do domu oraz dyrektor szkoły podstawowej w Adanie, na wybrzeżu śródziemnomorskim Turcji, zastrzelony w obecności swych uczniów.

Jednocześnie, jak głosi oficjalny komunikat, w Adanie zatrzymano 48 ekstremistów winnych różnych akcji terrorystycznych. Należą oni do grup stowarzyszonych z „Ludowym Frontem Wyzwolenia Turcji".

Krwawe safari

BONN PAP. Kilkaset strzałów z pistoletów maszynowych oddali funkcjonariusze policji zachodnioniemieckiej w miejscowości Dorsten koło Raclinghausen w Zagłębiu Ruhry w obronie 40-letniego właściciela prywatnego ZOO — Safari zaatakowanego przez 3 tygrysy i lwa. Rozwścieczone wielkie koty niespodziewanie rzuciły się na swego pana w czasie karmienia. Niechybnie rozszarpałyby go gdyby nie interwencja z zewnątrz. Ciężko rannego właściciela ZOO odwieziono do najbliższego szpitala. Wszystkie zwierzęta uśmiercono. Dłuższy czas szukano pumy, która ukryła się w jednej ze sztucznych grot.

Stu za jednego (byłego szacha)

Wojna nerwów

JUŻ drugi tydzień trwa irańsko-amerykańska wojna nerwów, a jej stawką jest życie zakładników więzionych w ambasadzie USA w Teheranie przez muzułmańskich fanatyków w zamian za wydanie byłego szacha. Jak do tej pory żadne mediacje (m. in. wysłanników OWP) nie odniosły skutku i wojna wkroczyła w sferę gospodarczych represji.

ILU zakładników? Początkowo agencje prasowe nie były zgodne co do liczby więzionych zakładników. Obecnie wiadomo — w ambasadzie trzymanych jest 50 Amerykanów i 40 osób innej narodowości, głównie Pakistańczyków i Hindusów. Najprawdopodobniej ta czterdziestka będzie niebawem zwolniona, gdyż — jak stwierdziły władze irańskie — nie ma nic wspólnego z „wielkim szatanem amerykańskim".

Kto pierwszy zakręcił kurek? Stany Zjednoczone postanowiły zaprzestać importu irańskiej ropy naftowej, by mieć wolną rękę w działaniach zmierzających do uwolnienia zakładników. Tego samego dnia w Teheranie podano, że wstrzymuje się eksport ropy do USA. Przedstawiciele Islamskiej Rady Rewolucyjnej podkreślili, że jako pierwsi podjęli tę decyzję. Jak było naprawdę, trudno to ustalić. **Fakt, że ropa przestała** być (chwilowo) bronią w tej wojnie.

Jak ty mnie, tak ja tobie. Władze amerykańskie postanowiły deportować z USA wszystkich Irańczyków, którzy nie mają odpowiednich dokumentów zezwalających im na pobyt. Iran z kolei postanowił wycofać z banków amerykańskich swe wkłady finansowe w wysokości 12 mld dolarów. **W kilka godzin później prezydent** Carter podjął decyzję o zamrożeniu wszystkich irańskich walorów.

Taki był początek. Cała historia rozpoczęła się z chwilą przyjazdu b. szacha do USA. W Iranie zaczęły potęgować się nastroje antyamerykańskie, aż wreszcie nastąpiła eksplozja. Dziennik „Washington Post" podał, że administracja waszyngtońska była pod silnym naciskiem ze strony b. sekretarza stanu Henry Kissingera i prezesa banku Chase Manhattan Davida Rockefellera, aby udzielono azylu monarsze. Właśnie pod ich naciskiem b. szach został umieszczony w nowojorskiej klinice, gdzie przeszedł jedną operację, a obecnie czeka na drugą. Tak Rockefeller, jak i Kissinger (doradca tego banku) liczą, że Reza Pahlavi zainwestuje swoje 17 miliardów dolarów na rynku amerykańskim. Na razie b. szach jest ciężko chory. Jeden z lekarzy oświadczył, że ma on przed sobą najwyżej pół roku życia.

(jas)

W Witkowie po roku

Marzenia oparte na ziemi

JESTEM w Witkowie po roku. Siedzę w tym samym miejscu, co przedtem. Tak samo dzwoni co chwila telefon. Marian Ilnicki — prezes Kombinatu Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych „Jedność" — przerywa rozmowę i manipuluje skomplikowanym systemem przełączeń.

Mówimy znów o tym samym: o drobiu i owcach. O tym samym, ale nie tak samo. Przed rokiem wszystko było w sferze zamierzeń. Słuchałem cyfr, którymi żonglował Ilnicki, z pewnym niedowierzaniem. Milion kurcząt w jednorazowej hodowli? To się po prostu nie mieściło w głowie.

*

SYLWETKA Ireny Ignatiuk ginie w półmroku wielkiej hali. Jej kolorowy fartuch majaczy gdzieś przy poidle. A na podłodze kurczęta. Ściślej zaś mówiąc 90 tysięcy kogutów i kokoszek. Wszystkie są jednakowej wielkości i jednakowego, śnieżnobiałego upierzenia.

IRENA IGNATIUKOWA

— Musieliśmy zmienić oświetlenie wnętrza — powiada zootechnik Jerzy Adamus. — Białe żarówki wyzwalały agresję. Dochodziło do wypadków kanibalizmu i zadziobywania się na śmierć.

IRENA IGNATIUK pracuje w Witkowie od 10 lat. Jej mąż jest traktorzystą. Od półtora roku opiekuje się drobiem. Razem z koleżanką obsługuje 90 tysięcy kurcząt. Zapełniają one jeden z trzech działających już sektorów wielkiej fermy. Dalsze trzy — wybudowane w oparciu o licencję importowaną z Czechosłowacji — znajdują się już na ukończeniu. Cały obiekt pomieści równocześnie 540 tysięcy kurcząt, które obsługiwać będzie tylko 12 osób.

— To nie jest ciężkie — mówi Ignatiukowa — trzeba tylko naciskać guziki. Proces pojenia, karmienia, przygotowania pasz jest całkowicie zautomatyzowany. Obok każdego budynku stoją silosy, w których magazynuje i miesza się paszę.

— Chyba pani trochę przesadza, pani Ireno — wtrąca zootechnik Jerzy Adamus. — Kiedy przywozimy „wsad", 90 tysięcy jednodniowych piskląt, nie ma mowy o automatyce. Przez pierwsze półtora tygodnia, trzeba je karmić ręcznie...

— Ale następne 6 i pół tygodnia — nie godzi się Ignatiukowa — robota jest łatwiejsza. Niech pan pomyśli sam — zwraca się do reportera — 90 tysięcy kurcząt to 135 ton. Na każdy kilogram przyrostu zużywamy 2,4 kg paszy. Gdyby więc nie automatyka, musiałybyśmy z koleżanką ręcznie rozsypać 324 tony karmy.

— A niech pani powie co było w niedzielę — kłóci się Adamus.

— E tam, nie ma o czym mówić — wykręca się Ignatiukowa.

— Więc ja powiem — wyjaśnia zootechnik. — Przyleciała do mnie pani Ignatiukowa z krzykiem: „Rób pan coś, panie Jurku, kurczęta zdychają". Tu muszę wyjaśnić, że załoga naszej fermy otrzymuje miesięcznie 5 groszy od każdego wyhodowanego kurczęcia. Norma upadków w tego typu przemysłowej hodowli wynosi około 2 procent. Jeśli są mniejsze, pracownicy otrzymują dość wysokie premie.

— Ale co z tymi chorobami — niepokoi się reporter...

— Zastosowaliśmy już cały system leczenia. Skierowaliśmy także padły drób na sekcję, która wykazała owrzodzenie układu pokarmowego. Oznacza to, że bariera sanitarna w którymś miejscu została przerwana. Mamy pewne podejrzenia. Otóż od jakiegoś czasu zmechanizowaliśmy odbiór drobiu do specjalnych skrzyń, które dostarcza nam rzeźnia w Dąbiu. Mamy wątpliwości, czy są one należycie wydezynfekowane. Ale sytuacja jest już opanowana.

W CIĄGU bieżącego roku z fermy drobiu, gdzie pracuje Ignatiukowa, odstawi się 1,3 miliona kurcząt. Każde z nich waży średnio 1,7 kg. Z pozostałych kurników — w Przewłokach i Reńsku — dotrze do rzeźni partia tej samej mniej więcej wielkości. Ale już w przyszłym roku łączna zdolność produkcyjna kombinatu wahać się będzie pomiędzy 4 a 5 milionami kur rocznie. Co 9 obywatel PRL skosztuje więc w ciągu roku smaku spółdzielczego brojlera z Witkowa.

*

NAJPIERW trzeba założyć buty. Wykonano je z przezroczystej plastikowej folii. Płaszcz przysłania się białym fartuchem. Inaczej nie wpuszczą na teren fermy owiec w Bralęcinie. A warto ją zobaczyć, stanowi bowiem dumę Witkowa. W wielkich budynkach hoduje się tutaj 10 tysięcy tryków, baranów i matek. Każdym, 1,5 tys. głów liczącym stadem opiekuje się 3-osobowa brygada.

— Moja droga do spółdzielni produkcyjnej jest nietypowa — opowiada Edward Hamernik, jeden z sześciu brygadzistów. — Jestem synem rolnika indywidualnego i mogłem pozostać w gospodarstwie ojca. Wybrałem jednak spółdzielnię produkcyjną. Praca jest wprawdzie ciężka, ale zarobki większe i lepsze perspektywy.

EDWARD HAMERNIK

HAMERNIK bierze rocznie 100 tys. zł pensji. Nie licząc oczywiście premii, podziału nadwyżki itp. Dostał mieszkanie w bloku: 3 duże pokoje z kuchnią, centralnym ogrzewaniem, gazem w butlach i wodociągiem. Miejski standard! Ma też ogródek, zabudowania gospodarcze itp. Nic więc dziwnego, że „skaperował" do spółdzielni brata. Także owczarz.

— Roboty mamy dużo — mówi. — Codziennie trzeba zwierzęta nakarmić, napoić, uprzątnąć nieczystości. Owce wychowywane są w pomieszczeniach. Tylko latem wypuszczamy je na wybieg, ale nie po to, by się pasły, lecz raczej na spacer. To nowa, tzw. koszarowa metoda hodowli. Ale najciężej jest w porze, gdy owce się kocą. Wtedy nie można dospać nocy, trzeba być wszędzie, by pomóc matkom.

— Hodowla owiec — wtrąca Marian Ilnicki — to nie najgorszy interes. Rocznie sprzedajemy 240 ton mięsa baraniego. Wszystko na eksport, bo w kraju nie ma tradycji konsumpcji baraniny. No i dlatego oczywiście, że osiągamy wysoką cenę od 60 do 70 zł za kg żywca. Ponadto sprzedajemy 1600 sztuk jarek zarodowych i 217 tryków.

*

I ZNÓW rozmowa toczy się w gabinecie Ilnickiego. Tym razem mówimy o ekonomice.

— Trochę przeliczyliśmy się, kalkulując hodowlę drobiu — powiada przewodniczący Kombinatu Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. — Planowaliśmy większe zyski z tej gałęzi produkcji. Ale poszły w górę ceny ropy, którą opalamy fermę i nasze obliczenia okazały się przesadzone. Liczę jednak, że wyniki się poprawią bo prowadzimy ostatnio rozmowy na temat eksportu odchodów drobiu. Rocznie zbiera się tego około 6 tys. ton, a szwedzcy rolnicy chcieliby je kupić jako cenny, bogaty w białko, komponent do pasz dla bydła.

— Chcemy też podwyższyć opłacalność hodowli owiec — dodaje Ilnicki. — Już zamówiliśmy projekt rzeźni, w której dokonywać będziemy uboju i tzw. rozbioru tusz oraz garbarni. Jak obliczamy, moglibyśmy rocznie dostarczyć skór baranich na 1200 kożuchów. Na tym nie koniec. Marzy nam się własna przetwórnia, w której będziemy wytwarzali konserwy z mięsa baraniego i ferma zwierząt futerkowych, by wykorzystać odpadki.

W GABINECIE Ilnickiego często mówi się na temat zamierzeń i planów. Równie dobrze jak teraźniejszość, widać stąd przyszłość Kombinatu Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych „Jedność" w Witkowie. Ale są to przewidywania mocno oparte na ziemi. Marzenia, którym spółdzielcy codzienną pracą nadają realny kształt.

Jerzy TIMEN

Muzyczne to i owo

W TOKIO — BEZ SUKCESU

ZAKOŃCZYŁ SIĘ X Światowy Festiwal Piosenki w Tokio. Uczestniczyło w nim 32 wykonawców z 20 krajów. Polska piosenka nie odniosła tam sukcesu. Jak doniosła Polska Agencja Prasowa, dwie pierwsze nagrody (za najlepszy utwór i jego interpretację) otrzymali: Brytyjka Bonnie Tayler za „Sitting on the edge of the ocean" i japoński zespół Crystal King za „Daj tokai" (co znaczy „W pewnym nieznanym mieście"). Laury najlepszego wykonawcy festiwalu przypadły Cissy Houston z USA.

WSPOMNIENIA Z OPOLA

TĘ KASETĘ „Wifonu" można polecić wszystkim, którzy z rozrzewnieniem wspominają dawne czasy, gdy powstawały autentyczne przeboje. Na kasecie zarejestrowano piosenki 35-lecia, które wykonywane były podczas specjalnego koncertu w Opolu. Są więc m. in.: „Karuzela" Marii Koterbskiej, „Szeptem" Ludmiły Jakóbczak, „Dziwny jest ten świat" Niemena, „W co się bawić" Wojciecha Młynarskiego, „Czy pani czuje czacze" Rosiewicza i „Jej portret" Meca. „Wifon" wydał także kasetę zatytułowaną „Premiery Opola 79".

KRYZYS AMERYKAŃSKIEGO RYNKU PŁYTOWEGO

PO 25 latach nieprzerwanej ekspansji amerykański przemysł płytowy, którego roczny obrót ocenia się obecnie na około cztery miliardy dolarów, przeżywa wyraźny kryzys. Jego objawy są wielorakie. Najistotniejszym jest ten niewątpliwie, że z powodu zmniejszonego popytu sprzedawcy zwracają masowo producentom czarne krążki. Większość firm płytowych informuje o spadku wpływów w roku bieżącym po rokrocznym, około 20-procentowym wzroście dochodów w latach ubiegłych. Wytwórnia płytowa CBS, największa na amerykańskim rynku, zwolniła 52 specjalistów, co w stosunkach kapitalistycznych jest niezbitym symptomem sytuacji kryzysowej.

TOSHIKO AKIYOSHI — LEW TABACKIN

JEDNA z sensacji tegorocznego „Jazz Jamboree" był występ amerykańskiego big bandu Toshiko Akiyoshi i Lwa Tabackina. Znakomite małżeństwo wraz z zespołem dało prawdziwy popis swych umiejętności. Była to jedna z niepowtarzalnych okazji usłyszenia kompozycji Toshiko Akiyoshi i podziwiania gry Lwa Tabackina, wirtuoza saksofonu.

Zebrał: (jas)

Toshiko Akiyoshi i Lew Tabackin. *CAF-Broniarek*

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

CZY TACY TAKSÓWKARZE SĄ POTRZEBNI?

— 30 UB.M. po zakończeniu pracy zmuszony byłem skorzystać z taksówki. W tym celu udałem się na pobliski (mieszczący się przy Dworcu Lotniczym w Goleniowie) postój. Stały tam trzy samochody, z których pierwszy był zajęty, natomiast pozostałe dwa — wolne. Gdy zapytałem kierowcę wozu z nr bocznym 18 czy zawiezie mnie do miasta, ów odpowiedział, że za 15 minut przylatuje samolot i on z kolegą czekają na odpowiednie kursy. Ten kolega to taksówkarz właściciel pojazdu oznaczonego numerem bocznym 34.

Jak zdążyłem na podstawie własnego doświadczenia ustalić, obaj wymienieni często odmawiają odwiezienia pasażerów do Goleniowa; „polują" tylko na odpowiadające im kursy. Uważam, iż tacy taksówkarze (nie wykonujący swego podstawowego obowiązku) nie są potrzebni, a ponadto psują renomę kolegom po fachu.

STAŁY CZYTELNIK
(Nazwisko i adres znane redakcji)

TAK NIE MOŻNA

— ZE WZGLĘDU na niewłaściwy ciąg w przewodzie kominowym i w związku z tym występujące wadliwe odprowadzanie gazów spalinowych z piecyka w łazience mieszkania znajdującego się poniżej mego — zaistniała konieczność przekucia otworu do komina w ścianie mojej łazienki. Oczekiwałam, iż przed rozpoczęciem tych robót Szczecińska Spółdzielnia Mieszkaniowa uzgodni ze mną ich termin, jak również sprawę doprowadzenia pomieszczenia do pierwotnego stanu. Niestety, nic takiego nie nastąpiło. Przysłano pracowników mających pracę wykonać. W tym stanie rzeczy oświadczyłam im, że przed uzgodnieniem ze spółdzielnią roboty rozpocząć nie pozwolę. Odeszli. Po kilku dniach otrzymałam pismo, wystosowane przez spółdzielnię, wzywające mnie do udostępnienia locum w celu wykonania opisanej pracy. W razie odmowy — zagrożono mi drogą sądową. Takie postępowanie sp-ni uważam za co najmniej niepoważne.

AURELIA SZYNKARUK
ul. Mickiewicza 70/1

KASZUBSKA: ULICA-CURIOSUM

— UWAŻAM za wielkie nieporozumienie nazywanie obu części — przedzielonej gmachami Aresztu Wojewódzkiego — ul. Kaszubskiej, tą samą nazwą. Przecież do jej drugiej części trzeba przejść kilkoma ulicami, o czym nawet mieszkający na peryferiach naszego miasta nie wiedzą, a co dopiero obcy. Toteż często się zdarza, iż osoby pragnące dotrzeć pod adres znajdujący się w części ulicy leżącej w pobliżu sądów absolutnie nie mogą tam trafić.

Czy nie byłoby właściwiej tę część nazwać inaczej, tak aby stanowiła ona odrębną ulicę?

STAŁY CZYTELNIK
(Nazwisko i adres znane redakcji)

BEZPIECZEŃSTWO PRZEDE WSZYSTKIM

— OD kilku tygodni nie świecą nowo postawione latarnie na skrzyżowaniu ul. Powstańców Wlkp. i Mieszka I. Rozumiem konieczność oszczędzania energii elektrycznej, ale bez narażania przechodniów na niebezpieczeństwo. Jeśli się zważy, iż w tym miejscu usytuowane są dwa przystanki tramwajowe, a na jezdni panuje duży ruch pojazdów, to oświetlenie tego punktu jest niezbędne. To samo odnosi się do zbiegu al. Powst. Wielkopolskich z al. Dunikowskiego, gdzie mieści się szkoła, w której zajęcia trwają do późnych godzin popołudniowych, a dzieci opuszczają ją już po zapadnięciu zmroku.

JANUSZ ŁASKOWSKI

SPEŁNIĆ OBIETNICĘ

— PÓŁTORA roku temu otrzymałem w Sp-ni Mieszkaniowej „Świt" w Stargardzie Szczec. mieszkanie w budynku przy ul. 1 Maja nr 28-c/3. Od tego też czasu c.o. nie funkcjonuje tam należycie. Przez całą ubiegłą zimę temperatura pomieszczeń wynosiła przeciętnie 8 st. C. Teraz grozi to samo.

Wszelkie interwencje, mimo pisemnych obietnic załatwienia sprawy do kwietnia ub.r., spełzły na niczym. Rozpoczął się IV kwartał i dalej nic... Jak długo jeszcze? Mam troje dzieci w wieku od 4 do 9 lat, które ciągle chorują z powodu zimna panującego w mieszkaniu.

ANTONI WICIKOWSKI

Chryzoprazy

KAMIENIE szlachetne i ozdobne w Polsce występują głównie na Dolnym Śląsku. Tylko w Sudetach znaleźć można ok. 100 ich odmian. Do najbardziej znanych należy chryzopraz. Chryzoprazem nazywa się naturalnie zabarwione na zielono chalcedony lub opale.

Najsławniejsze złoże chryzoprazu znajduje się w kopalni rudy niklu w Szklarach koło Ząbkowic Śląskich. Do połowy XX wieku był to największy na świecie rejon eksploatacji tego kamienia. Dziś znanych jest już na świecie 8 większych złóż minerału.

Ceniony od wieków kamień szlachetny ze Szklar, trafia przede wszystkim do kłodzkiego zakładu wyrobów z metali szlachetnych „Agat". Tu robi się z niego oczka do pierścionków, wisiorki, bransoletki i inne damskie ozdoby.

Inwestować z rozwagą

NIE bez przyczyny stopa inwestycji uważana jest przez ekonomistów za jeden z ważnych wskaźników rozwoju gospodarczego. Z tego bowiem, ile się inwestuje, wynika w dużym stopniu dynamika przyrostu dochodu narodowego, a tym samym zamożność kraju i wszystkich obywateli. W dużym stopniu, ale jednak nie w pełni, gdyż ważne jest nie tylko nasilenie inwestycji, ale także ich jakość czy też raczej efektywność.

Jeśli z owego ilościowego punktu widzenia analizować dokonania naszego kraju w ciągu minionych 8—9 lat, trzeba powiedzieć, że pod względem tempa wzrostu nakładów inwestycyjnych należeliśmy do absolutnej czołówki wśród krajów rozwiniętych gospodarczo. W latach 1971-78 średnie roczne tempo wzrostu nakładów inwestycyjnych wyniosło w Polsce 12,5 proc., podczas gdy w większości krajów europejskich, a także w Japonii, USA czy Kanadzie było wielokrotnie mniejsze, niekiedy wręcz ujemne! Inna sprawa, że rozpiętości w tempie przyrostu dochodu narodowego były mniejsze — do tego aspektu wrócimy jednak za chwilę.

Zbudowaliśmy w tym okresie kilkaset całkiem nowych i nowoczesnych zakładów produkcyjnych, nieporównanie większą liczbę gruntownie modernizując i wyprowadzając z epoki niejednokrotnie manufaktury — na szerokie wielkoprzemysłowe wody. Nie ma sensu wyliczać przykładów, gdyż — jak powiadano na świecie — polski boom inwestycyjny ogarnął wszystkie gałęzie gospodarki.

Wśród wielu bodaj główną przesłanką owego inwestycyjnego rozmachu był społeczny głód szybkiego rozwoju, społeczna potrzeba pójścia do przodu, nadrobienia opóźnień. Wszelako nie wystarczy li tylko chęć zaspokojenia głodu; muszą także istnieć ku temu możliwości. I znów: wśród wielu czynników składających się na szerokie pojęcie możliwości dynamicznego inwestowania jeden był fundamentalny: potencjał siły roboczej. W latach 1971-78 byliśmy w tej szczęśliwej sytuacji demograficznej, że mogliśmy dużo inwestować, ponieważ w wiek produkcyjny wkraczały co roku setki tysięcy młodych, dobrze wykształconych ludzi.

Jednakowoż puszczone w ruch koło inwestycyjne nabrało z biegiem czasu zbyt szybkiego tempa. Po środki inwestycyjne ustawiać się zaczęła coraz dłuższa kolejka, a że każdy jej uczestnik miał oczywiście w ręku argumenty „nie do odparcia" — mniej więcej zbilansowane plany inwestycyjne stawały się w praktyce ponad miarę obszerne. Zbyt duża ilość zadań powodowała, rzecz jasna, wydłużanie cykli i wzrost kosztów inwestowania, nawiasem mówiąc wynikający także z rozmaitych manewrów, wykorzystujących słabości systemu ekonomiczno-finansowego. Wszystko razem złożyło się na spadek efektywności inwestowania i to jest przyczyna, dla której bardziej wyprzedzaliśmy innych pod względem nasilenia inwestycji niż pod względem stopy wzrostu dochodu narodowego.

VIII ZJAZD PZPR

Dlatego na V Plenum KC PZPR w 1976 r. postanowiono dokonać swoistego przegrupowania: zmniejszyć udział inwestycji w dochodzie narodowym i skoncentrować się na inwestowaniu w branże paliwowo-energetyczne i przetwórczo-konsumpcyjne. Nie było to posunięcie jednorazowe, lecz widziana w perspektywie przynajmniej 15 lat nowa filozofia inwestowania i rozwoju. Również w Wytycznych na VIII Zjazd partii filozofia ta znajduje jednoznaczny wyraz w sformułowaniu, iż **„w latach 1981-85 udział inwestycji w dochodzie narodowym do podziału powinien się kształtować poniżej 20 proc."** Przypomnę zaś w tym miejscu, że w latach 1974-75 na inwestycje przeznaczaliśmy ok. 28 proc. dochodu narodowego, a jeszcze w ub. roku — 26 proc.

Czy z faktu, że tak znacznie ograniczymy front inwestycyjny, wynika, że rozwijać się będziemy wolniej niż w latach poprzednich? Otóż jeśli tempo rozwoju kraju mierzyć nie tylko suchymi wskaźnikami, ale także tym, czym te wskaźniki są nasycone — odpowiedź na postawione pytanie może być negatywna. Może, ale nie musi; wszystko zależy od tego, w jakim stopniu głównym czynnikiem dynamizującym rozwój uda nam się uczynić jakość i efektywność gospodarowania oraz inwestowania. Jeśli jednak nawet w optymalnych układach stopa wzrostu gospodarczego Polski ustabilizuje się na poziomie 3—5 proc., nie będzie w tym nic zdrożnego, gdyż osiągnąwszy pewien pułap, nie sposób utrzymać bardzo wysokiego tempa marszu.

W dekadę lat osiemdziesiątych wejdziemy przede wszystkim ze znacznie skromniejszymi zasobami pracy i to jest też przyczyna, dla której nasze chęci inwestycyjne — wciąż przecież niemałe — będziemy musieli poskromić.

Bilanse kadrowe i materialne sprawiają, że nowe inwestycje będziemy musieli podejmować z wielką rozwagą i głównie w dziedzinach bądź to składających się na infrastrukturę gospodarki, bądź to gwarantujących wysoką rentowność, bądź to zaspokajających podstawowe potrzeby społeczne. Innymi słowy — wysiłek inwestycyjny przyjdzie skupić przede wszystkim na takich dziedzinach, jak m. in. energetyka, górnictwo, transport, przemysł maszynowy, rolno-spożywczy, mieszkaniowy i drobny.

Jednakże samo skrócenie frontu nie spowoduje poprawy efektywności inwestowania, choć przez skrócenie cykli bardzo się do tego przyczyni. Wytyczne precyzują dość dokładnie, że punkt ciężkości spoczywać musi na lepszym programowaniu, projektowaniu i finansowaniu inwestycji oraz na skuteczniejszym rozliczaniu i inwestorów, i wykonawców z jakości i dyscypliny inwestowania. Nie są to warunki łatwe do spełnienia — wymagają doskonalenia systemu planowania i zarządzania gospodarką w kierunku poprawy synchronizacji centralnej z jednej strony, zaś rozszerzenia działania mechanizmów ekonomicznych — z drugiej.

Nie są to sprawy nowe; od kilku lat tego typu zmiany w naszej gospodarce zachodzą i politykę tę trzeba kontynuować. Pewna ociężałość samej inwestycyjnej materii sprawia, że na efekty zmian w tej dziedzinie trzeba jednak czekać dłużej niż w jakiejkolwiek innej. Im szybciej jednak wszystkie strony zaangażowane w procesy inwestycyjne zrozumieją, że w nadchodzących latach więcej będzie zależało od „lepiej" niż od „więcej", tym szybciej te efekty staną się odczuwalne.

Tomasz JEZIORAŃSKI

Impregnowane... elewacje

ZESPÓŁ racjonalizatorów z Kombinatu Budownictwa Komunalnego w Łodzi opracował skład nowego preparatu silikonowego służącego do tzw. impregnacji i konserwacji tynków. Spryskanie nim nowych elewacji budynków uodparnia je na działanie związków chemicznych i wody, zmniejsza przyczepność brudu i wydatnie podnosi ich walory termoizolacyjne. Ponadto — jak wykazały doświadczenia — preparat ów dwukrotnie zwiększa trwałość impregnowanych nim elewacji, co pozwoli w konsekwencji uzyskać dodatkowe oszczędności robocizny i kosztów materiałowych. Obliczono, że na każdych 10 tys. m kw. tynku zaoszczędzić będzie można w ten sposób ponad 2 mln zł.

Pomysł łódzkich racjonalizatorów zastosowano eksperymentalnie na trzech nowo wzniesionych budynkach w różnych punktach Łodzi. Według opinii specjalistów, preparat ten stosowany być może także przy konserwacji tynków na poddawanych rekonstrukcji obiektach zabytkowych.

„ZŁOTA BRAMA" — katedry św. Wita w Pradze — najpiękniejszej czeskiej budowli gotyckiej.

CAF-Kłoś

U progu dziesięciolatki

Czy oświacie brakuje pedagogów?

ISTNIEJĄ zawody, które coraz bardziej tracą popularność. Przy zmniejszającej się z roku na rok liczbie rąk do pracy i stale rozwijającej się gospodarce oznacza to w niektórych dziedzinach kłopoty kadrowe. Tak też jest z zawodem nauczyciela, co wynika m. in. z badań socjologicznych. Czy oznacza to, że w naszej oświacie brakuje pedagogów?

TEORETYCZNIE nie. Sytuacji tej zapobiegły bowiem działania władz, które świadome, że od nauczycieli przede wszystkim zależy praktyczny kształt dziesięciolatki, stale mają ich sprawy w centrum uwagi. Wprowadzono jednolite kształcenie nauczycieli w systemie czteroletnich studiów magisterskich. Widocznym tego skutkiem, zwłaszcza w szkołach wiejskich, jest stale rosnąca liczba pedagogów z wyższym wykształceniem (z 4 proc. na początku lat siedemdziesiątych do 20 obecnie; w mieście ten procent, jest znacznie wyższy). Po ostatniej regulacji płac (sprzed roku) poprawiła się również sytuacja materialna nauczycieli, stworzony został lepszy start absolwentom uczelni.

MIMO TO nauczyciele odchodzą od zawodu. Przeciętnie cztery tysiące osób rocznie. W zasadzie nie jest to dużo i nie liczba niepokoi najbardziej (cztery tysiące bowiem — to tylko jeden procent ogółu zatrudnionych), ale fakt, że odchodzą młodzi wykształceni, energiczni. Lokują się w organizacjach społecznych, politycznych, w administracji, uważają bowiem, że taka praca daje im możliwości szybszego awansu.

Właściwie można powiedzieć, że jest to pozytywne zjawisko. Jeżeli ktoś nie umie czerpać satysfakcji z wykonywanego zawodu, a w zawodzie nauczycielskim jest to szczególnie istotne, lepiej aby zmienił miejsce pracy.

Co roku uczelnie opuszcza 11 tys. absolwentów a studia wychowania przedszkolnego 5.5 tysiąca. Jest więc w czym wybierać, jako że te liczby przekraczają nieco nasze bieżące potrzeby.

Ale takie stawianie sprawy byłoby uproszczeniem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że we współczesnej szkole praca stricte pedagogiczna rozmywa się w masie obowiązków pozornie tylko związanych z nauczaniem i wychowaniem. Wyobraźmy sobie młodego magistra, świeżo po studiach, który przychodzi do szkoły i dowiaduje się, że poza obowiązkiem uczenia przez 24 godziny w tygodniu (a w klasach łączonych przez 36 godzin) musi m. in. zająć się wymianą podręczników, skupem makulatury i butelek, zapewnić frekwencję na różnych imprezach. Na wsi zauważy dodatkowo, że żadna akcja społeczna się bez niego nie obejdzie. Nadmiar takich społecznych zajęć może w młodym nauczycielu wywołać pewne stresy, obawę przed brakiem czasu na dobre przygotowanie się do zajęć lekcyjnych a także podnoszenie kwalifikacji, co jest przecież ważną przesłanką awansu.

Można by sugerować odciążenie początkujących od tych obowiązków. Można też uznać, że odchodzą ludzie, którzy w pracy pedagogicznej z różnych powodów się nie odnajdują. Na ich miejsce przychodzą nowi, bo liczba absolwentów — jak już powiedzieliśmy — jest pokaźna.

Owszem, można by tak myśleć, gdyby nie to, że niemal połowa absolwentów nie podejmuje pracy w szkołach. Różnie się to tłumaczy. I tym, że wolne etaty są na wsi, a na studia nauczycielskie dostaje się przede wszystkim młodzież miejska, która obawia się nieznanego środowiska. I tym, że większość absolwentów — to dziewczęta, których szanse na zamęście i założenie rodziny zmniejszają się w nieznanej wsi niemal do zera. No i tym, że jednak warunki socjalne na wsi pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Dotyczy to zwłaszcza mieszkań. Z badań pokontrolnych NIK przedstawionych sejmowej Komisji Oświaty przed kilkoma miesiącami wynika, że co czwarty wiejski nauczyciel mieszka kątem. Żeby zaspokoić najbardziej drastyczne potrzeby należałoby budować rocznie 214 mieszkań, a buduje się 100. Trudno powiedzieć, co przede wszystkim wpływa na niechęć do podejmowania pracy w szkołach wiejskich. Chyba wszystkie czynniki równocześnie.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego liczba faktycznie pracujących nauczycieli jest mniejsza od nominalnej, a mianowicie urlopy macierzyńskie. W tym środowisku jest ich dużo, bowiem 80 proc. wszystkich zatrudnionych — to kobiety, które nie przekroczyły czterdziestki. A więc mimo że kadr teoretycznie nie brakuje, trzeba zatrudniać emerytów.

PORUSZONE sprawy nie dotyczą oczywiście wszystkich szkół i nie w każdej, w której są, występują równocześnie. Ale problem istnieje. Przede wszystkim dlatego, że w zawodzie nauczycielskim jak w żadnym innym potrzebna jest stabilizacja.

Barbara ŻYŁKIEWICZ

JAMES CLAVELL

KRÓL SZCZURÓW

Przełożył: Andrzej Pakuła

Copyright © 1962 James Clavell

349

Grey zaklął, ale nie zwolnił kroku, nie zwracając uwagi na stek wyzwisk, którymi obrzucił go strażnik. Jednakże tym razem Shagata nie pobiegł za tym „przeklętym, zawszonym jeńcem", żeby poduczyć go uprzejmości, ponieważ cieszył się, że oddał już pieniądze i chciał jak najszybciej wrócić na posterunek.

— Gliny — doszedł zza brezentowej zasłony ponaglający szept Maxa.

Król zagarnął banknoty, wybiegł spod daszku i szepnął w pędzie do Townsenda: — Zmykaj stąd. Powiedz Timsenowi, że mam forsę i zapłacę później, jak się uspokoi.

Townsend zniknął.

— Chodź, Peter.

Król ruszył pierwszy wślizgując się pod barak. W tej samej chwili zza rogu wyłonił się Grey.

— Nie ruszać się, wy dwaj! — krzyknął.

— Tak jest, panie kapitanie — odezwał się demonstracyjnie ukryty w cieniu Max i razem z Texem zaszli Greyowi drogę, osłaniając Króla i Marlowe'a.

— Nie wy. — Grey próbował przecisnąć się pomiędzy nimi.

— Przecież kazał pan nam się zatrzymać... — mówił bezczelnie Max, i cofając się, zastępował Greyowi drogę.

Grey z wściekłością przedarł się przez nich i rzucił w pościg pod barak.

Król i Marlowe zdążyli tymczasem wskoczyć do rowu pod barakiem i wydostać się z niego po drugiej stronie. Ścigającemu ich Greyowi zabiegła teraz drogę następna grupa.

Grey dostrzegł uciekających, gdy pędzili co sił w nogach pod murem więzienia i zaalarmował swoich rozstawionych w pogotowiu ludzi. Żandarmi wyszli z ukrycia obstawiając teren pomiędzy murami więzienia oraz pomiędzy więziennym murem a ogrodzeniem z drutu kolczastego.

350

— Tędy — rzucił Król wskakując przez okno do baraku Timsena. Nikt z obecnych w baraku nie zwrócił na nich uwagi, ale wielu dostrzegło zgrubienie pod koszulą Króla.

Przebiegli przez barak i wypadli drzwiami. Osłaniająca ich ucieczkę grupa Australijczyków pojawiła się akurat w chwili gdy do okna dopadł zdyszany Grey, któremu mignęły w przelocie postacie uciekających. Grey obiegł barak.

— Którędy pobiegli? Mówcie! Którędy!? — krzyczał chaotycznie.

— Kto? Kto, panie kapitanie? — odparł mu chór głosów.

Grey przecisnął się pomiędzy Australijczykami i wybiegł na otwartą przestrzeń.

— Wszyscy na miejscach, panie kapitanie — zameldował żandarm, który do niego podbiegł.

— Dobrze. Daleko nie mogą uciec. Nie odważą się porzucić pieniędzy. Zaczynamy ich okrążać. Przekażcie reszcie.

Król i Marlowe biegli właśnie ku północnemu narożnikowi więzienia, ale zatrzymali się.

— Jasna cholera! — zaklął Król.

Tam gdzie powinna się znaleźć grupa Australijczyków mająca przeszkadzać pościgowi, stali jedynie ludzie Greya. Pięciu żandarmów.

— Co teraz? — spytał Marlowe.

— Musimy się wrócić. Szybko!

Biegnąc Król zastanawiał się, co, do diabła, nie wypaliło. I nagle znalazł odpowiedź. Drogę zagrodziło im czterech mężczyzn z kijami w ręku.

— Dawaj forsę, koleś, jeśli nie chcesz dostać po żebrach — usłyszał.

Zrobił unik i mając Marlowe'a u boku zaatakował. Runął całym ciałem na jednego z mężczyzn, a innego kopnął między nogi. Marlowe zablokował cios, zaciskając zęby, żeby nie krzyknąć z bólu, kiedy kij obsunął się po jego chorej ręce i wyrwał napastnikowi broń. Czwarty rabuś wziął nogi za pas i wsiąkł w ciemności.

— Pryskajmy stąd — powiedział zdyszany Król.

Pobiegli. Czuli na sobie śledzące ich spojrzenia i lada chwila oczekiwali kolejnego ataku. Nagle Król stanął jak wryty.

— Uwaga! Grey!

(cdn)

W sobotę spotykamy się pod Wołczkowem

Daniel Olbrychski wystąpi W... gonitwie za lisem

(Dokończenie ze str. 1)

SZCZECIŃSKI sobotni bieg za lisem, zapowiada się więc bardzo atrakcyjnie. Jeśli dojadą do Wołczkowa wszyscy zgłoszeni do imprezy — będzie to **największy z dotychczas przeprowadzonych biegów w naszym województwie.**

Jeźdźców, konie i zaprzęgi zobaczymy najpierw podczas prezentacji, która rozpocznie się o godz. 12. Potem, gdy wrócą z terenowej trasy, w czasie samej gonitwy.

Jeźdźców i konie będzie można podziwiać także w trakcie konkursu skoku wzwyż na koniu. Odbędzie się w tym czasie gdy konni znajdować się będą na terenowej trasie. Do konkursu zgłoszono 12 zawodników a wśród nich Janusza Bobika, Mirosława Ślusarczyka i Adama Prókulewicza z Nowielic oraz Wacława Pączka z Kołbacza i Bogusława Jareckiego z AKJ. Konkurs zapowiada się więc b. atrakcyjnie. Sądzimy, że będą się podobać publiczności także przejazdy zaprzęgów konnych. Przewiduje się, że wystartuje minimum osiem zaprzęgów.

TRADYCYJNIE już organizowane będą przejażdżki dla publiczności na powozach oraz pod wierzch. Do dyspozycji szczecinian przeznaczono 2 kuce i dwa konie na lonży. Oczywiście atrakcje pomyślano głównie dla najmłodszych obywateli naszego miasta.

Jeźdźców w VII gonitwie poprowadzi p. Zbigniew Herka, który zgodził się pełnić funkcję mastera.

Zb. Herka pojedzie na koniu Bankier. Natomiast „lisem" został jeździec LKS Rubież z Dobrej Szczecińskiej, Michał Wasiukiewicz, który uciekać będzie na koniu „Czeremcha". Będzie to trudna ucieczka — w pogoń ruszy blisko 70 konnych. M. Wasiukiewicz jest jednak znakomitym jeźdźcem i nie łatwo — jak twierdzą znawcy — będzie zerwać przywiązaną do jego ramienia lisią kitę.

A WIĘC w sobotę spotykamy się o godz. 12 na podwołczkowskich błoniach.

* * *

WIEMY, że wielu szczecinian wybierze się na imprezę własnymi samochodami. Organizatorzy proszą, aby automobiliści na teren gonitwy dojeżdżali od strony Wołczkowa (przez Krzekowo, Górne Bezrzecze), bowiem na trasie Głębokie—Wołczkowo będzie duży ruch pieszy. Drogą tą będą także dojeżdżać transporty z końmi.

(T.R.)

Na przystani JK AZS

Spotkanie z podróżnikiem

W SOBOTĘ o godz. 17 na przystani Jacht Klubu AZS przy ul. Przestrzennej, odbędzie się spotkanie z żeglarzem i podróżnikiem — Bohdanem Zahajkiewiczem, który opowie o swych podróżach, a także przygodach jakich doznał w rejsach przez Wielką Rafę Koralową, podróżach rowerem przez Newadę i Kalifornię oraz autostopem przez Australię.

O „Platynową Szachownicę"

Turniej OHP

BLISKO 200 uczestników wzięło udział w wojewódzkim turnieju szachowym OHP o „Platynową Szachownicę" którego organizatorem była Wojewódzka Komenda OHP. W konkurencji drużynowej zwyciężył zespół 40-7 OHP im. Synów Pułku przy Stoczni im. A. Warskiego. Drugie miejsce wywalczyła drużyna 40-2 OHP Police, a trzecie szachiści z 40-18 OHP Dąbie. W rozgrywkach indywidualnych najlepszy był R. Bogdański (40-13 OHP Gryfice) przed K. Drożyńskim (40-3 OHP Dąbie) i J. Kurdzielewiczem (40-2 OHP Police). Wśród członków kadry OHP pierwsze miejsce zajął M. Prokowski (40-17 OHP Pyrzyce) wyprzedzając Z. Lisieckiego i M. Rzeźnikowskiego (obaj 40-12 OHP Dąbie). Zwycięzcy poszczególnych konkurencji wezmą udział w turnieju centralnym, który odbędzie się 24 i 25 listopada w Poznaniu. (e)

Zapisy do sekcji

OGNISKO TKKF REKREACJA przyjmuje dodatkowe zapisy do sekcji karate i gimnastyki rekreacyjnej dla pań i hata-joga. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat ogniska ul. Obrońców Stalingradu 3 codziennie w godz. 8—16.

* * *

SEKCJA judo GKS Arkonia ogłasza nabór chłopców w wieku lat 13. Chętni mogą zgłaszać się w poniedziałki, środy i piątki o godz. 15.30 w hali na torze kolarskim przy al. Wojska Polskiego.

* * *

OGNISKO TKKF GIMNASTYCZNE zawiadamia, że w poniedziałki, czwartki i piątki na Lodogryfie przyjmowane będą zapisy do sekcji gimnastyki korekcyjnej dla dorosłych. Zajęcia odbywać się będą w poniedziałki i czwartki od godz. 18.

TU TOTO!

Express Lotek
11—13—19—32—41
Zakłady olimpijskie
2—3—17—33—35—47
Mały Lotek
LOSOWANIE I
10—14—16—30—33
LOSOWANIE II
4—7—12—24—32
Czterocyfrowa końcówka banderoli: 3427

Duży Lotek płaci

LOSOWANIE I
Za 5 traf. zwykł. — po 26 500 zł za 4 traf. — po 356 zł za 3 traf. po 23 zł.

LOSOWANIE II
Za 5 traf. — po ok. 61 000 zł, za 4 traf. — po 1 304 zł, za 3 traf. — po 89 zł.

Kolorowe kartki i duży niesmak

Węgry — Polska 2:0

W ELIMINACYJNYM spotkaniu piłkarskiego turnieju olimpijskiego „Moskwa-80" Węgry pokonały w Miskolcu Polskę 2:0 (1:0). Polscy piłkarze zakończyli udział w eliminacjach olimpijskich. O tym, kto awansuje z grupy I — CSRS czy Węgry, zadecydują dwa mecze między tymi drużynami.

POLSKA: Burzyński — Sroka, Majewski, Janas, Wojtowicz — Mioszewicz, Wójcicki (Faber), Lipka, Chojnacki (Małnowicz), Adamczyk, Kusto.

ŻÓŁTE kartki: Tatar (Węgry) oraz Kusto, Małnowicz i Burzyński. Czerwona kartka: Sroka. Sędziował Rumun — Rainea.

W BARDZO kiepskim stylu zakończyli polscy piłkarze swój udział w eliminacjach olimpijskich. Martwi nie tylko porażka. Węgrzy wygrali zasłużenie, grali rozsądniej, bardziej skutecznie. Mecz stał na przeciętnym poziomie, momentami wręcz na bardzo słabym. O występie drużyny polskiej niewiele można powiedzieć dobrego. Nasi piłkarze dali sobie narzucić styl gry, odpowiadający Węgrom. Polacy nie potrafili uchwycić inicjatywy, stąd też niemal przez całe spotkanie ton wydarzeniom na boisku nadawała drużyna węgierska. Największym mankamentem gry polskiej drużyny była wręcz beznadziejna skuteczność pod bramką Vereba. W sytuacjach nawet najbardziej dogodnych, polscy piłkarze fatalnie pudłowali. Już w pierwszej minucie meczu drużyna polska mogła prowadzić 2:0, ale Chojnacki i Kusto nie potrafili wykorzystać znakomitych okazji. Idealne sytuacje strzeleckie oprócz wymienionych zaprzepaścili Adamczyk i Małnowicz. Gdyby chociaż część z nich wykorzystali, wynik na pewno byłby inny.

SPOTKANIE w Miskolcu było meczem nie wykorzystanych sytuacji. gospodarze również kilkakrotnie partaczyli w najbardziej czystych sytuacjach strzeleckich, przy czym Węgrzy wypracowali sobie więcej okazji niż nasz zespół.

Nasza drużyna nie najlepsze wrażenie wywarła nie tylko słabą grą. Osobna sprawa, to niesportowe zachowanie się polskich piłkarzy na boisku. W kilku sytuacjach potrafili zupełnie nerwy, nadmiernie ostro reagowali na faule rywali czy na decyzje sędziego. W efekcie — kolorowe kartki i duży niesmak powstały w wyniku postawy naszych zawodników. Oddzielny rozdział tego meczu, to sędziowanie. Rumuński arbiter Rainea momentami zagubił się na boisku, wydawał wiele sprzecznych decyzji, czym przyczynił się do zaostrzenia gry.

JUGOSŁAWIA — CYPR 5:0

W NOVIM SADZIE rozegrano eliminacyjne spotkanie gr. III piłkarskich mistrzostw Europy Jugosławia — Cypr. Zwyciężyła Jugosławia 5:0.

Finał wojewódzki

Sztafetowe biegi przełajowe

W ŚWINOUJŚCIU odbył się finał wojewódzkich biegów sztafetowych, w którym startowało blisko 400 dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych. W konkurencji dziewcząt na dystansie 10×800 m. wśród szkół podstawowych zwyciężyły uczennice ZSG Gryfino przed SP 3 Gryfice i SP 5 Stargard. W klasyfikacji szkół ponadpodstawowych pierwsze miejsce zajęły dziewczęta z ZSZ Gryfino wyprzedzając ZSZ Gryfice i ZSR Stargard. Wśród chłopców ze szkół podstawowych, którzy startowali na dystansie 10×1000 m zwyciężyli reprezentanci ZSG Dolice przed SP 10 Stargard i SP 6 Świnoujście Uczniowie szkół ponadpodstawowych uczestniczyli w sztafecie 10×1500 m. Najlepszymi w tej grupie okazali się reprezentanci ZSR Stargard. Drugie miejsce wywalczył zespół ZSR Płoty a trzecie Technikum Kolejowe Szczecin. (e)

Polscy piłkarze ręczni pokonali mistrzów świata

ŚWIETNIE spisują się polscy piłkarze ręczni, uczestniczący w turnieju o Puchar Świata. Polska odniosła drugie zwycięstwo pokonując tym razem w Landskronie zespół aktualnego mistrza świata RFN 15:11 (8:5). W drugim spotkaniu NRD pokonała Szwecję 22:19 (13:9).

TABELA GRUPY „A"

1. Polska	4:0	34—27
2. NRD	2:2	38—38
3. RFN	2:2	36—29
4. Szwecja	0:4	33—37

WYNIKI spotkań grupy B: ZSRR — Dania 18:14 (10:7), Jugosławia — Węgry 21:22 (11:14).

TABELA GRUPY B

1. ZSRR	4:0	42—33
2. Dania	2:2	31—30
3. Węgry	2:2	41—45
4. Jugosławia	0:4	33—39

Konkurs „Ratujmy tonących 79"

Dobra praca ratowników WOPR

ZARZĄD Wojewódzki WOPR dokonał analizy przebiegu konkursu „Ratujmy Tonących 79" W rywalizacji tej, która odbywa się corocznie pod patronatem redakcji „Kuriera Szczecińskiego", startowało w tym sezonie 50 drużyn WOPR. Do finału konkursu zakwalifikowało się siedem zespołów. Punktowano między innymi liczbę udanych akcji ratowniczych oraz liczbę godzin przepracowanych społecznie przy konserwacji sprzętu, patrolach na lądzie i wodzie. Pierwsze miejsce w konkursie zajęła drużyna WOPR przy szczecińskiej WSM sprawująca opiekę nad plażą w Dziwnowie. Członkowie tego zespołu, którego kierownikiem jest Jacek Roening, uratowali przed utonięciem cztery osoby. Ponadto przepracowali społecznie 5 693 godziny. Drugie miejsce zajęli ratownicy WOPR działający przy Wojewódzkim Ośrodku WOPR (kierownik Zenon Dowhań), a trzecie zespół z Nowogardu (kierownik Janusz Kłosowski). O dobrej pracy wszystkich członków WOPR województwa szczecińskiego świadczy fakt, że tam gdzie działały drużyny „woprowców" w sezonie 1979 nie zanotowano żadnego wypadku utonięcia.

(e)

Bokserzy nie tracą nadziei

Stal Stocznia przed ostatnią próbą

TEGOROCZNE rozgrywki o mistrzostwo II ligi w boksie dobiegają końca. W najbliższą niedzielę poznamy zwycięzców czterech grup, którzy ubiegać się będą o awans do ekstraklasy. Czy wśród tej czwórki znajdzie się drużyna Stali Stocznia?

Szczecinianie już dwukrotnie wywalczyli prawo ubiegania się o wejście do grona najlepszych zespołów w kraju, jednak do tej pory bez powodzenia. Tegoroczna, trzecia próba będzie dla nich niezmiernie trudna. Aby zrealizować cel stoczniowcy muszą najpierw zostać zwycięzcami w grupie. Do tego potrzebne jest jednak zwycięstwo nad dotychczasowym liderem — drużyną MZKS Knurów aż 18:2! Pojedynek ten odbędzie się w niedzielę na ringu WDS. Wygrana w tak wysokim stosunku spowodowałaby, że drużyny te zrównałyby się punktami. W tej sytuacji, zgodnie z regulaminem PZB, decydować będzie bilans walk w kategorii ciężkiej. W pierwszym spotkaniu, na ringu w Knurowie, Kuskowski pokonał 2:1 Rybińskiego.

JAK wynika z rozmowy przeprowadzonej z trenerem A. Słomińskim, mimo zdecydowanie niekorzystnej sytuacji, zespół Stali Stocznia nie rezygnuje z osiągnięcia wyniku uprawniającego go do dalszych walk o awans. Zarówno trener jak i bokserzy nie tracą nadziei. Wszyscy pracują w pocie czoła, by wykorzystać szansę. W walce o tak dużą stawkę trudno wystąpować faworytów w poszczególnych kategoriach wagowych. Jedno jest pewne, że aby wygrać z przeciwnikiem trzeba będzie dać z siebie wszystko. Do tego spotkania gospodarze przystąpią w swym najsilniejszym składzie a więc już z Kuskowskim i najprawdopodobniej z Obarzankiem. Dla przypomnienia podajemy, że pierwszy pojedynek, rozegrany na ringu w Knurowie, zakończył się zwycięstwem stoczniowców 11:9.

(k)

Podnoszenie ciężarów

Nasi reprezentanci zwyciężają

W BIAŁOGARDZIE odbyły się międzyokręgowe zawody w podnoszeniu ciężarów w kategorii juniorów. Reprezentacja Szczecina złożona z ciężarowców Chemika Police i Energetyka Gryfino zajęła w tej rywalizacji pierwsze miejsce — 2428 pkt., wyprzedzając Białogard — 1330 pkt. i Koszalin — 1159 pkt.

A oto ciekawsze wyniki jakie osiągnęli nasi reprezentanci w dwuboju: waga do 67,5 kg — Mirosław Lewandowski 220 kg, Jan Graczyk 205 kg, waga do 75 kg — Krzysztof Miler 227 kg, waga do 90 kg — Grzegorz Podszus 247,5 kg. (e)

Kartingowcy wyłonili mistrzów okręgu

W UBIEGŁĄ niedzielę na torze kartingowym w Szczecinie rozegrano IV i zarazem ostatnia eliminację kartingowych mistrzostw okręgu w kategorii młodzieżowej i popularnej. Tytuł najlepszego kierowcy w kategorii młodzieżowej zdobył Dariusz Górski MSM „Gryfia" — 397 pkt., który wyprzedził swego kolegę klubowego Sławomira Żurawskiego — 383 pkt. i Krzysztofa Żerebieca (Pałac Młodzieży) — 362 pkt. Natomiast mistrzem okręgu w kategorii popularnej został Roman Bankiewicz KM „Transbud" Tytuł wicemistrzowski przypadł w udziale Sławomirowi Żurawskiemu (MSM „Gryfia") — 380 pkt. a trzecie miejsce zajął Dariusz Górski również z MSM „Gryfia" — 374 pkt.

W klasyfikacji drużynowej w kategorii młodzieżowej zwyciężył MSM „Gryfia" — 764 pkt. przed KM „Transbud" — 725 pkt. i Pałacem Młodzieży — 715 pkt. Mianowo najlepszego zespołu kategorii popularnej zdobył KM „Transbud" — 767 pkt. przed MSM „Gryfia" — 762 i MDK Stargard — 723 pkt. (jk)

CZWARTEK, 15 LISTOPADA

DZIŚ:
Alberta, Leopolda
JUTRO:
Edmunda, Gertrudy

POGODA

ZACHMURZENIE duże, drobny deszcz. Temp. do 4 st. Wiatry słabe i umiarkowane, południowe.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 998,7 hPa (749,1 mm Hg). W ciągu dnia niewielki spadek ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Kamienne niebo" g. 19; **POLSKI** — „Dacza" g. 16, 19; **SALA PRÓB** — „O panu słychać" g. 21; **MUZYCZNY** — „Baron cygański" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Andriej Rublow" g. 14.30 — radz., l. 15; piątek: g. 11 14.30, 18; „Strzały Robin Hooda" g. 9 — radz.; **KOSMOS** (tel. 380-03) — „Szkrab" g. 11 — radz.; „Ojciec Sergiusz" g. 9, 15, 17, 19 — radz., l. 15; „Lot nad kukułczym gniazdem" g. 21 — USA, l. 18 (czwartek i piątek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Syndykat zbrodni" g. 15.30, 17.30, 19.45 — USA, l. 15; piątek: „Sugerland express" g. 15.30, 17.30, 19.45 — USA, l. 15; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Szukaj wiatru" g. 13, 16, 18 — radz., l. 15; „Wierna żona" g. 20 — fr., l. 18 (czwartek i piątek); w piątek o g. 9, 10, 11 i 12 „Ja ci zagram zajaca" — radz.; **POLONIA** (tel. 221-834) — „Pirat" g. 15 — meks.; „Strach nad miastem" g. 17, 19.30 — fr., l. 18 (czwartek i piątek); **PIONIER** (tel. 475-02) — „Skarby sezamu" g. 10, 17 — pol.; „Biały Bim — Czarne Ucho" g. 11, 13, 15 — radz., cz. I; „Knajpa na Piatnickiej" g. 18, 20 — radz., l. 15; „Szczeki II" g. 22 — USA, l. 18 (czwartek i piątek); **ZAMEK** — „Iwan Groźny" g. 18 — radz., l. 15 — cz. II; **MARS** (tel. 762-40-80) — „Wiosna nad Odrą" g. 16, 18 — radz.; „Oni walczyli za Ojczyznę" g. 20 — radz., l. 12; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Mistrz rewolweru" g. 17.30, 19.30 — USA, l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dabie) — „Świat Dzikiego Zachodu" g. 17.30, 19.30 — USA, l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) — „Przybądź do doliny winorośli" g. 18 — radz., l. 12; **BAJKA** (Police) — „Chinatown" g. 17, 19.25 — USA, l. 18; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) — „Noc nad Chile" g. 19 — radz., l. 15; **SYRENKA** (Jasienica) — „Była cisza" g. 18 — radz., l. 12; **ZATOKA** (Nowe Warpno) — „Te niebezpieczne drzwi na balkon" g. 18 — radz., l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) — „Jak zranione ptaki" — radz.; **GRYF** (Gryfino) — „Nieproszeni goście" — radz.; „W drodze na Kasjopeję" — radz.; **WISŁA** (Goleniów) — „Skradziona kolekcja" — pol., l. 12; „Aria dla atlety" — pol., l. 18; **DAR** (Stargard) — „Kugiańska tragedia" — radz., l. 15; „Dziecińśtwo w ogniu" — radz.; „Chinatown" — USA, l. 18; **INA** (Stargard) — „Piąta pora roku" — radz., l. 12; „Lecą żurawie" — radz., l. 15; „Niewinne" — wł., l. 18.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Pokaz jednego obrazu; Władztwo Książąt Pomorskich; Malarstwo Zimowita Szumana g. 11—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Z dziejów rzemiosła na Pomorzu Zachodnim; Kultura Indian Andów Peruwiańskich g. 11—17; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X w do współczesności; Architektura i urbanistyka Szczecina — **w XXX-lecie SARP: Architektura i rzemiosło budowlane Szczecina z przełomu XIX wieku: Secesja** — wyroby przemysłu artystycznego; Portret w malarstwie Pomorza Zachodniego g. 11—17; **KLUB „13 MUZ"** — pl. Żołnierza 2 — Malarstwo Bogny Sikwarczyńskiej-Szymkowskiej i Haliny Wiśniewskiej; **GALERIA „FACTUM"** — B. Krzywoustego — Wystawa fotograficzna „Dziecko" g. 13—18. **SALON ARTYSTYCZNY** — pl. Hołdu Pruskiego 8 — malarstwo Guido Recka — otwarcie g. 14.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska: CHIR. — Unii Lubelskiej + Zdunowo: POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8.

APTEKI

AL. WYZWOLENIA 11 (dodatkowo odtrutki i tlen) tel. 422-46; KRZYWOUSTEGO 7A — tel. 366-73; LELEWELA 1 — tel. 726-24; STOŁCZYN. Nad Odrą 20 — tel. 239-422; ZDROJE. Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573.

INFORMACJE

KOLEJOWA: tel. 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 g. 7—21.

RUCH STATKÓW — tel. 918.

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 9—18.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; STRAŻ POŻARNA — 998; POGOTOWIE MO — 997; POGOTOWIE DROGOWE — 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — 991; POGOTOWIE GAZOWNI — 992; POGOTOWIE CIEPŁOWNI — 933; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — 986; POGOTOWIE SPÓŁDZIELCZE — 222-415; POGOTOWIE TV — 356-96 i 359-55; TELEFON ZAUFANIA — 732-32.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.30 „Decyzje 15-latków" (kol.). 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Czwartek TDC (kol.). 17.30 „Skarbiec" (kol.). 17.55 W kręgu rodziny (kol.). 18.25 Reportaż wojskowy (kol.). 18.50 Radzimy rolnikom (kol.). 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Film TV ang. „Van der Walk" (kol.). 21.15 Pegaz (kol.). 22 „Szuflada" (kol.). 22.20 Dziennik (kol.). 22.35 Film muzyczny „Nad Vivaldim" (kol.).

PROGRAM II

16.15 Dom i my (kolor). 16.30 Język rosyjski (kolor). 17.30 Ex-libris. 17.55 Pr. ekonomiczny „Tak czy inaczej" (kol.). 18.25 Studio Sport. 19.10 Kronika (lok.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor). 20.15 NURT — nauczanie początkowe. 20.45 NURT — nauki polityczne. 21.15 NURT — nauki polityczne. 21.45 „24 godziny" (kol.). 22 Teatr Faktu „Idea i miecz" — cz. II. 22.45 Studio Sport.

PIĄTEK
PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 11.05 Program dla najmłodszych. 12 Geografia dla kl. VII (kol.). 12.45 i 13.25 TTR. 15.10 Redakcja szkolna zapowiada. 15.30 NURT — psychologia. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Dla dzieci „Kółko graniaste" (kol.). 16.55 Magazyn motoryzacyjny (kol.). 17.25 W kręgu rodziny (kol.). 17.55 „Najmłodszy z rodu Hamrów" — film TV CSRS. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Magazyn Studia „Gama" (kol.). 20.25 Program rozrywkowy „Tort" (kol.). 21.35 Lista przebojów (kol.). 22 „Magazynek" K. Jaslara i Z. Laskowika. 22.10 Felieton ilustrowany (kol.). 22.45 Dziennik (kol.). 22.50 C.d. „Magazynku". 23.20 Recital piosenkarski — Marc Seaberg (kol.).

PROGRAM II

13.10 Studio Sport. 13.40 Szuflada. 14 Film muzyczny „Nad Vivaldim". 14.25 Ex-libris. 14.50 Skarbiec. 15.15 „Mechanizatorzy". 15.40 Pegaz. 16.30 J. francuski (kol.). 17 Kino najmłodszych „Czip" (kol.). 17.25 Studio Sport (kol.). 17.55 Pegaz młodych (kol.). 18.25 Klub Jazzowy Studia „Gama" (kol.). 19.10 Kronika (lok.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Teatr Wspomnień — 1969 — „Burza". 21.55 „24 godziny" (kol.). 22.05 Wieczór filmowy.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.45 Spotkanie w kinie. 16.30 Jazz z Drezna 17 Wiadomości. 17.05 Gimnastyka. 17.15 Program rozrywkowy. 17.45 Rozmowy. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Zapytajmy prof. Kaula. 19.25 Prognoza pogody. kronika. 20.30 Program rozrywkowy. 21.15 Magazyn kulturalny. 21.45 Kronika. 22 Film weg. „Zielony orzech". 23.30 Wiadomości.

PIĄTEK

7.55 J. rosyjski. 9.25 Kronika. 10.30 Rozmaitości. 11.15 Magazyn kulturalny. 11.45 Zapytajmy profesora Kaula. 12.10 Wiadomości. 16 Program rozrywkowy. 16.30 Radar. 17 Wiadomości. 17.05 Gimnastyka. 17.15 Informacje i muzyka. 17.45 Film TVP „Kurier w górach". 18.50 TV dziecięca. 19 Przebrzmiałe echo. 19.25 Prognoza pogody, dziennik. 20 Film TV CSRS „Nieboszczyk w lodówce". 21.15 Polecamy... 21.30 Kronika. 21.45 Film hiszp. „Długi weekend". 23.30 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

14.20 Studio „Relaks". 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 15.55 Człowiek i środowisko. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Nuty od Krakowa. 20.05 Reportaż na zamówienie. 20.20 Znasz-li ten głos. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Panorama polskiej piosenki. 22.25 Poznań na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.11 Noc z melodią i piosenką z Rzeszowa.

PROGRAM II

14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Haydna. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Piosenki Andrzeja Zielińskiego. 16.10 Krzysztof Penderecki. 16.40 Rzetelność w sztuce. 17.00 Impresje jazzowe. 17.20 Nim się książka ukaże. 17.40 Mówili o nich elektryfikusy. 18.00 Stoleczne aktualności. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Śladem inwestowanych miliardów. 19.00 Koncert wieczorny. 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy. 20.00 Studio „Relaks". 20.20 Musica Polonica Nova. 21.00 Francois Couperin — Sonata triowa g-moll. 21.40 Pamięci Ewy Bandrowskiej. 22.00 Książki, które na was czekają. 22.30 Wiersze Jana Bolesława Ożega. 22.40 Medium czyli magazyn sztuki słuchowej. 23.10 Francuskie chansons renesansowe. 23.30 Wiadomości. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

15.05 Paul Simon i Art Garfunkel solo i w duecie. 15.40 Różne barwy saksofonu. 16.00 Reportaż — Płynie Wisła, płynie... 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Kąty widzenia. 19.15 Quincy Jones — muzyka z filmu „Korzenie". 19.35 Opera tygodnia „Marouf". 19.50 „Człowiek o dwóch twarzach". 20.00 Minimax. 20.40 Od meksykańskich fiest do polskiego teatru. 21.00 Reminiscencje muzyczne. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Blues wczoraj i dziś. 22.45 Quincy Jones — muzyka z filmu „Korzenie". 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

14.45 Kanadyjskie ballady ludowe. 15 Wiadomości. 15.05 Teatr FR — „Powrót mamy". 16.05 Nauka i technika. 16.25 J. niemiecki. 16.40 PAW. 16.55 Nasz stół powszedni. 17.00 Opera i balet w wersji stereo. 17.30 Szczecińskie popołudnie. 18.25 Postawy i wzory. 18.45 Sekrety listów. 19.00 Za co nas cenią. 19.15 J. rosyjski. 19.30 Wiedeńskie echa muzyczne. 20.10 Kings Singers. 20.50 Portrety kompozytorów współczesnych. 22.15 W poszukiwaniu straconej energii. 22.35 Pomnikowe legendy.

NAUKA

MATEMATYKI, francuskiego, angielskiego, niemieckiego, łaciny uczy posiadający 45-letnie doświadczenie (Goniewicz). Wojska Polskiego 50/6. 21955-G

PRACA

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu. Pl. Grunwaldzki 4/23. 21086-G

KUPNO

WÓZEK dziecięcy (składak) włoski lub angielski — kupię. Tel. 457-77. 21089-G

PRZYCZEPĘ — kupię. Tel. 469-56. 21102-G

NIERUCHOMOŚCI

DOM, zabudowania gospodarcze, ogród i przyległą działkę Lubinka k/Tarnowa — sprzedam. Adres: Dagnan. Tarnów. ul. Lwowska 49, tel. 21-76. 20928-G

DOM jednorodzinny, pieczarkarnie 680 m kw., (czynne), bardzo tanio sprzedam. Poznań — Komorniki, ul. Poznańska 30, tel. 36. 8474-G

DOM jednorodzinny w Poznaniu sprzedam. B. Janiszewska. 61-414 Poznań, ul. Jaszuńskiego 80.

RÓŻNE 8473-K

POGOTOWIE telewizyjne WPHW Szczecin, ul. Wielka 25, czynne w godz. 8—17, w niedzielę od 9—12, TV czarnobiała, tel. 356-96, TV kolorowa, tel. 359-55. 1764-K

TELEPOGOTOWIE — 22-33-32. 18784-G

COLOR TV pogotowie — Puwał — 22-19-08. 21106-G

TELEWIZYJNE pogotowie. Uznański — 22-85-97. 18184-G

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 371-51. 17731-G

ANTENY instaluje — 22-56-75. 18869-G

AUTO-NAPRAWA — 722-68. 20486-G

TAPETOWANIE malowanie, tel. 22-88-70. 17623-G

CZYSZCZENIE pierza, wymiana wsyp. Rewolucji Październikowej 27 (obok kina „Polonia") 10—18. 21854-G

26 PAŹDZIERNIKA zaginęła czteromiesięczna suczka, owczarek niemiecki, ciemno-wilczasta. Ostrzegam przed przywłaszczeniem lub kupnem. Proszę o doprowadzenie za nagrodą — Podjuchy, Morwowa 23. 22391-G

11 LISTOPADA zaginął na Głębokiem półroczny owczarek niemiecki długowłosy. Wiadomość: tel. 702-01 Ostrzega się przed przywłaszczeniem. 22382-G

MATRYMONIALNE

PAN pozna panią do lat 49, najchętniej samotną z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21005.

SPRZEDAŻ

SYRENĘ 104 do remontu — sprzedam. Tel. 78-444. 21920-G

SILNIK Trabanta do remontu 1 nowy wał — sprzedam. Tel. 222-784. 21085-G

SILNIK Fiata 132 — 1600, 98 KM, mały przebieg, pasuje do 125p — niedrogo sprzedam. Rewolucji Październikowej 6/5. 21099-G

AKWARIUM duże z całym urządzeniem sprzedam. Bol. Śmiałego 40/13. 21111-G

KOŻUCHY, płaszcze tureckie sprzedam. 9 Maja 10/40. 21088-G

SYGNET męski 47 gram — sprzedam. Łokietka 21/7, po 17. 21110-G

LOKALE

POSZUKUJĘ M-2 lub kawalerki najchętniej z garażem na okres 2 lat. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 20632.

MIESZKANIE M-4, 2-pokojowe zamienię na M-5, może być Osiedle Słoneczne. Tel. 613-187. 21087-G

MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje samodzielnego mieszkania M-2 najchętniej w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21090.

M-5 z telefonem i garażem w Szczecinie pilnie zamienię na równorzędne lub większe w Poznaniu. Tel. 82-25-39 godz. 16—20. 21091-G

POSZUKUJĘ M-2 lub M-1, może być stare budownictwo. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21100.

M-3 spółdzielcze w Chełmie, zamienię na Lublin. Oferty: 14399 — Biuro Ogłoszeń. zamienię na Rybobodobne w Szczecinie na 13. 8273-K

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 14 listopada 1979 r. odszedł od nas po długich cierpieniach najukochańszy Mąż, Ojciec, Syn i Dziadek

Lucjan Habera

Msza św. żałobna odprawiona zostanie 16 listopada br. o godz. 8.30 w kościele Pod Wezw. Najświętszego Zbawiciela przy ul. Słowackiego.

Pożegnanie Zmarłego o godz. 14 w domu przedpogrzebowym Cmentarza Centralnego.

ŻONA I RODZINA.

Wszystkim, którzy okazali serce, pomoc i współczucie w tak bolesnej chwili oraz tym, którzy towarzyszyli nam w pożegnaniu ukochanego Ojca i Męża

śp.

Kazimierza Grzeli

serdeczne podziękowanie składa

RODZINA.

Serdeczne Bóg zapłać wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze mojego Męża.

śp.

Edmunda Soroki

składa

ŻONA Z DZIEĆMI.

Składamy podziękowanie za pomoc i udział w pogrzebie naszej najukochańszej Mamusi, Babci i Teściowej

śp.

Katarzyny z Rawskich Martyniukowej

RODZINA.

POLSKA ŻEGLUGA MORSKA w Szczecinie

zawiadamia, że organizuje

„CHOINKĘ"

dla dzieci w wieku od 3—12 lat pracowników naszego przedsiębiorstwa, którzy pobierają zasiłek rodzinny w PŻM.

Po odbiór zaproszeń rodzice winni zgłaszać się osobiście w terminie od 15 listopada do 15 grudnia 1979 roku, w Domu Marynarza ul. J. Malczewskiego 10/12 — dział socjalny II piętro, pokój nr 210.

Pracownicy zamieszkujący poza Szczecinem, Trójmiastem i Świnoujściem proszeni są o podanie adresu w celu przesłania paczki pocztą.

8290-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ODZIEŻOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW w Szczecinie przy ul. Mickiewicza 34, tel. 460-01, w. 16 zatrudni krojczynie w punktach usługowych w pełnym wymiarze czasu pracy oraz inwalidki z III grupą KIZ do przyuczenia do zawodu szwaczki.

8327-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM TELEFONY centrala 430-21 sekretariat, red. naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 63) dział miejski 462-35 dział morski 427-77 dział sportowy 379-50 dział łączności z czytelnikami: 450-21. Biuro Ogłoszeń 394-34, red. poranna (po godz. 6) 22-40-28 i 22-42-50 dalekopisy 22-40-18 Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach od 25 listopada na styczeń I kwartał I półrocze roku następnego na cały rok następny do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę która jest o 50 proc droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw. ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034 Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne F-6

GWIAZDKA coraz bliżej. Na wielu wystawach sklepowych zmieniono już dekoracje, ustawiając choinki i inne świąteczne akcesoria.

Foto Z. Jodkowski

Dni Bułgarskie w „Posejdonie"

Atrakcyjna oferta towarowa

W DOMU Towarowym „Posejdon" rozpoczęły się handlowe Dni Bułgarskie. W czasie ich trwania klientom zaoferuje się szereg atrakcyjnych towarów M. in. szczególnym powodzeniem cieszyć się będą zapewne dzieciece i damskie wyroby dziewiarskie. Niebawem w sprzedaży pojawią się też czapki z baranim futrem, zamszowe spódnice komplety damskie ze skóry oraz męskie płaszcze kąpielowe. Z tkanin będziemy mogli nabyć kolorowe kretony w dużym wyborze.

Na wiosnę handlowcy z „Posejdona" zapowiadają bogatą kolekcję strojów damskich i męskich, które z bułgarskiej „surówki" uszyje szczeciński przemysł odzieżowy. (Mor)

Zgubiono-znaleziono

12 BM. w sklepie warzywnym WSOP przy al. Niepodległości 3 znaleziono portmonetkę z pieniędzmi. Zguba jest do odebrania w kasie sklepu

Apelując do rozsądku

W sprawie połówek

OTO lada chłodnicza w wielkim samie. Ekspedientki wyłożyły na niej kostki masła. Ale cała kostka to dla mnie za dużo. Chcę kupić tylko pół kostki...

I wtedy się zaczyna. Najpierw muszę znaleźć sprzedawczynię. Potem oderwać ją od obowiązku... pilnowania klientów lub — co gorsza — rozmowy z koleżanką. Zazwyczaj długo nie może zrozumieć o co mi chodzi, potem znika na zapleczu w poszukiwaniu noża. Wreszcie wraca i z miną królewny okazującej łaskę swemu wasalowi, czyni zadość mojej prośbie.

To samo jest z chlebem. Jeśli nie mam apetytu i starczy mi pół bochenka lub ćwiartka, muszę błądzić po sklepie w poszukiwaniu kogoś, kto dokona „operacji" krojenia...

PROSZĘ niczego nie tłumaczyć i niczego mi nie uświadamiać. Wiem oczywiście co jest zadaniem i celem samoobsługowej sprzedaży. Wiem też, że towar paczkuje się po to, by maksymalnie uprościć obsługę nabywcy. Tylko dlaczego zmusza się przy tym mnie, klienta do marnotrawstwa? Do kupna całej kostki masła zamiast połówki, czy całego bochenka chleba, który potem szczerstwieje?

W niektórych sklepach samoobsługowych zachował się dobry zwyczaj dostosowywania artykułów spożywczych do potrzeb klienta. Już na samym początku sprzedaży wykłada się na półki sklepowe pokrojone bochenki chleba obok całych i podzielone kostki masła. Proste? Bardzo proste. Tylko że na ten pomysł nie wystarczy wpaść. Trzeba go stosować w codziennej praktyce i dbać o to, by zmniejszone opakowania i porcje były w sprzedaży przez cały dzień. Jest to najlepsza droga do uniknięcia marnotrawstwa tak cennych dla nas wszystkich artykułów spożywczych.

W warunkach zimowych

Noga z „gazu"!

PRZEŁOM jesieni i zimy jest okresem kiedy to zaskakiwani nagłą zmianą warunków atmosferycznych kierowcy powodują wiele kolizji. Ostatnio zaś szron na dachach samochodów oraz zamarznięte jeszcze w południe kałuże świadczą najdobitniej o tym, iż należy liczyć się z możliwością gołoledzi. Czas więc najwyższy, aby właściciele samochodów przestawili się na „zimowy", bardziej ostrożny styl j. zdy. (mor)

Echa reporterskiego rajdu

CPN ajentem stoi

DWA dni temu opublikowaliśmy wyniki zwiadu naszych reporterów, którzy obserwowali pracę szczecińskich stacji benzynowych. Stwierdzili oni wówczas, że ze względu na zbyt niską obsadę personelu klienci muszą czekać w tasiemcowych kolejkach. O wyjaśnienia zwróciliśmy się do p. Emila Zarębskiego, z-cy kierownika Działu Stacji Benzynowych CPN w Szczecinie.

— DLACZEGO tak się dzieje, że np. placówka przy ul. Mariana Buczka może pracować dobrze, a przy ul. Kopernika (czy też przy ul. 1 Maja) źle?

— STACJA przy al. M. Buczka należy do najlepszych. Zatrudnia czterech ludzi na każdą zmianę. Do stacji benzynowej przy ul. 1 Maja mamy sporo zastrzeżeń i w najbliższych dniach będziemy podejmować decyzje co do dalszych losów jej obsady. Zdziwiłem się negatywną opinią stacji przy ul. Kopernika. Natychmiast zajmiemy się tą sprawą.

— TAK, ale są to działania doraźne, wskutek prasowej interwencji. Nadal jednak nie otrzymaliśmy odpowiedzi na pytanie dlaczego w jednej stacji dzieje się dobrze, a w innych nie. Dlaczego tracimy czas w długich kolejkach i spalamy niepotrzebnie paliwo krążąc po mieście w poszukiwaniu placówek otwartych lub takich, w których kolejki są mniejsze?

— LICZBA stacji benzynowych nie uległa istotnemu zwiększeniu. Stacja w Dąbiu i stacja przy motelu „Reda" którą niebawem uruchomimy to wszystko z nowości jakimi możemy się pochwalić w Szczecinie. Z pewnością wywiera to istotny wpływ na negatywną opinię naszych klientów. Jednak wcale nie mniejszym złem jest centralnie ustalony system zatrudnień ajencyjnych. Sprawa przedstawia się w następujący sposób: przedsiębiorstwo przyjmuje ajenta, oddaje mu w dzierżawę stację benzynową i podpisuje umowę, z której wynika, że użytkownik od ustalonego poziomu obrotów otrzymuje określoną prowizję. I teraz tylko od dobrej jego woli zależy, czy zatrudnia 2 czy 4 ludzi. Jeżeli pracuje 2, to prowizja dzielona jest pomiędzy nich. A jeżeli 4? Wiadomo, że zarobki będą niższe...

— ALE przecież 4 ludzi sprzeda więcej benzyny, czyli osiągnie wyższy obrót i wyższą prowizję...

— TEORETYCZNIE tak można rozumować — stwierdza E. Zarębski. — Ale gdy zacząłem narzekać na system ajencyjny, to miałem na myśli tzw. progresję negatywną zarobków w stosunku do obrotu. System ten jest tak ustawiony, że ajentom opłaca się uzyskiwać tylko pewien pułap. Gdy go przekroczą, ich zyski przestają rosnąć. **Oznacza to, że ajent jest zainteresowany w utrzymaniu sprzedaży na określonej wysokości.**

— JESZCZE jedno pytanie. Często gdy podjeżdżamy pod stację odbywa się tam akurat przyjmowanie towaru i dystrybutory są nieczynne. Czy nie można tak zorganizować zaopatrzenia, by dostawa paliwa odbywała się w tych godzinach kiedy stacje nie pracują, np. w nocy?

— MOŻNA i nie można. Pojemność zbiorników większości naszych starych placówek jest mała. I właśnie to powoduje, że co drugi dzień musimy uzupełniać benzynę. Jeżeli ajent zgłasza nam, że za 4 godziny zabraknie etyliny, mamy do wyboru dwie możliwości: albo zamknięcie stacji np. o godzinie 13 z braku paliwa, które następnie uzupełnimy w godzinach nocnych, albo też zamknięcie stacji na godzinę. Wydaje mi się, że to drugie rozwiązanie powoduje mniej komplikacji niż pierwsze...

TYLKO częściowo możemy się zgodzić z wyjaśnieniami dyr. E. Zarębskiego. **Jednak stoimy na stanowisku, że zarobki ajenta stacji benzynowej nie mogą przesłaniać podstawowego celu działania dystrybutorni jakim jest szybka obsługa klienta.** W sytuacji jaka istnieje w większości stacji benzynowych, **instalowanie 4 dystrybutorów**, których nie jest w stanie obsłużyć jeden pracownik, **zakrawa na kpinę!** Stacja posiadająca 4 dystrybutory **musi być obsługiwana przez 2 pracowników, niezależnie od tego czy opłaca się to ajentowi czy też nie.**

I właśnie dlatego postulujemy pod adresem dyrekcji szczecińskiej CPN stworzenie **minimum zatrudnienia** w podległych jej stacjach benzynowych, bowiem pozostawianie tej kwestii w gestii ajentów kojarzy się nam z powiedzeniem o nosie dla tabakiery. (Mm)

Sto lat jubilatom

WCZORAJ w Urzędzie Stanu Cywilnego przy pl. Dzierżyńskiego odbyła się kolejna, podniosła uroczystość wręczenia parom małżeńskim odznaczeń za długoletnie pożycie małżeńskie, przyznanych przez Radę Państwa. Z rąk wiceprezydenta miasta Zdzisława Pacały odznaczenia te otrzymały 4 pary obchodzące właśnie 50-lecie pożycia małżeńskiego. Są to: Kazimiera i Franciszek **Modelscy**, Anna i Władysław **Kobiakowie**, Janina i Ludomir **Kiesewetterowie**, Marianna i Walenty **Nasarzewscy**.

Jubilaci otrzymali też telegramy gratulacyjne od wojewody szczecińskiego oraz życzenia od delegacji zakładów pracy i osób najbliższych.

Po uroczystości dostojni małżonkowie złożyli kwiaty pod Pomnikiem Czynu Polaków.

Dla miłośników ballady

Sobotnie popołudnie w „Jubilatce"

KAWIARNIA muzyczna „Jubilatka" zaprasza wszystkich zwolenników ballady, piosenki studenckiej i kabaretowej na występ Elżbiety Adamiak, Wojciecha Belona oraz Wolnej Grupy Bukowina w sobotę na godz. 17.

Wykonawcy zaprezentują różne gatunki i odcienie studenckiej twórczości piosenkarskiej — trochę poezji, trochę zadumy, trochę kpiny. Polecamy!

Szczecińskie niedyskrecje

Tajemniczy ROR

NA wystawie sklepu z telewizorami przy al. Niepodległości przeczytać można duży napis: **„Masz ROR-PKO zapłaci za Ciebie"**. Informacja ta wzbudza zaciekawienie. Zawarta w niej propozycja odpowiada klientom. Każdy przecież chciałby nabyć towar, za który zapłaci PKO. Czysty interes.

Tylko co to jest ów tajemniczy ROR, którego posiadanie stanowi nieodłączny warunek transakcji? Może można go gdzieś kupić lub zorganizować? Twórcom enigmatycznej wystawy, będę bardzo wdzięczny za bliższe informacje w tym względzie... (l)

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 9.30 z okna III piętra narożnej kamienicy u zbiegu ul. Krzywoustego i Bogusława, w bliżej nieznanych okolicznościach wypadła, czy też wyskoczyła 44-letnia Irena K. Kobieta poniosła śmierć na miejscu.

KROTKO przed godz. 23 w bramie domu przy ul. Bogusława 10 znaleziono — bez oznak życia — mężczyznę w starszym wieku, nie ustalonego nazwiska. Przyczyną zgonu był najprawdopodobniej zawał serca.

W INTERNACIE szkolnym przy ul. Klonowica, w bliżej nie ustalonych okolicznościach doznał rany kłutej klatki piersiowej mieszkaniec ul. Tkackiej, 17-letni Wincenty B. Lekarz pogotowia skierował rannego do szpitala przy ul. Arkońskiej.

W KLINICE PAM przebywa na kuracji Jerzy M., który w hotelu przy ul. Jachtowej spadł ze schodów i doznał złamania podstawy czaszki.

OKOŁO godz. 15 u zbiegu ulic Tama Pomorzańska i Kokosowa, „Syrena" MW 6063 kierowana przez Edwarda D. wpadła w poślizg, wjechała na prawy chodnik i potrąciła kobietę, Urszulę P. Obrażeń doznał również pasażer samochodu, Józef K. Kierowca odjechał z miejsca wypadku, został jednak zatrzymany w pościgu przez zmotoryzowany patrol MO. Edwardowi D. pobrano do analizy krew. Urszulę P. i Józefa K. lekarz pogotowia skierował do szpitala. (ap)

Był trzeźwy

W NOTATCE pt. „Nożem w sercu" („Kurier" z 18 października br.) informowaliśmy o zajściu na przystanku autobusowym przy ul. Krzywoustego, w czasie którego 20-letni Andrzej W. został ugodzony nożem w serce. Na prośbę ojca rannego, popartą pismem KM MO — Szczecin wyjaśniamy, iż w chwili zajścia Andrzej W. nie znajdował się pod wpływem alkoholu, jak to wynikało z relacji przekazanej autorowi bezpośrednio po zajściu.

Mierzenie według zamiarów

IDEA jest ze wszech miar godna uznania: przekształcenie szkół w ośrodki (poza odwiecznymi, przypisanymi im funkcjami) „diagnozowania, prognozowania i programowania potrzeb środowiskowych w zakresie wychowania, opinii, życia kulturalnego, rekreacji i wypoczynku" (**Jan Zaciura: „Szkoła środowiskowa — istota i założenia" — wyd. IKNiBO 1979**).

Wszystkim niewątpliwie odpowiadałoby, aby szkoła była osiedlowym łącznikiem nie tylko między dziećmi ale i społeczeństwem dorosłych aby szkoła organizowała nie tylko opiekę nad najmłodszymi ale i najstarszymi aby z urządzeń sportowych — sali gimnastycznej boiska i basenu — korzystali wszyscy chętni, aby schodzili się także na wieczorki, występy itp. itd.

To jeszcze nie wszystko, bowiem w założeniu szkoły środowiskowej jest także stały i liski kontakt z zakładami pracy na zasadzie wzajemnych świadczeń i odwiedzin oraz z innymi instytucjami oświatowymi, kulturalnymi, społecznymi. Słowem: szkoła środowiskowa — to zespół działań opiekuńczych, wychowawczych, dydaktycznych i kulturotwórczych na obszarze objętym jej podstawowymi zadaniami.

Szczecińscy pedagodzy, radząc nad modelem szkoły środowiskowej, wykazali pełne zrozumienie jej roli w życiu społecznym. Nie pomijali jednakże konkretnych uwarunkowań od których zależy realizacja tak szeroko zakrojonych planów. Baza materialna, środki finansowe, kadra nauczycielska — to bardzo realne wyznaczniki możliwości w zakresie poszerzania funkcji pozalekcyjnych szkół.

Szkoła otwarta

Szkoły podstawowe nr 10, nr 62 nr 30 mają już doświadczenie w organizowaniu pracy pod kątem potrzeb środowiska. Na pierwszym miejscu postawiły sobie one zadanie znalezienia sojuszników, którymi niezawodnie są rodzice uczniów, podejmujący się wszelkich świadczeń — od prelekcji, po odnawianie i urządzanie wnętrz szkolnych.

Po wtóre zdaje egzamin postawienie na samorządność i inicjatywę samych uczniów. Okazuje się, że młodzież może i potrafi szeroko włączać się w życie osiedla — od prac porządkujących i upiększających, po aktywne uczestnictwo we wszelkich zajęciach pozalekcyjnych.

Dobre efekty przynosi współpraca z samorządem mieszkańców, z pobliskimi domami kultury, spółdzielczością mieszkaniową. Bez oparcia w tej działalności w znacznym stopniu o środowisko społeczne nie udałoby się siłami samych nauczycieli nasycać idei — treścią różnorodnych inicjatyw.

Nie każda szkoła może być szkołą środowiskową nie każda może realizować jej program. Powodem m.in jest fakt, że wiele placówek z powodu przegęszczenia z trudem radzi sobie z organizacją samego procesu opiekuńczo-dydaktycznego. Nie znaczy to jednak, że nie należy stawiać sobie ambitnych zadań.

Postulaty wysunięte na sesji: rozpoznanie warunków społecznych na terenie działania szkoły, nawiązywanie łączności z organami samorządowymi, wspólne programowanie działań na osiedlu, sposoby zdobywania funduszów na imprezy ogólnosiedlowe, pedagogizacja rodziców, systematyczne przybliżanie zakładów opiekuńczych do życia szkół — wskazują na rozległość tematu „szkoła środowiskowa".

(jf)

Notatnik szczeciński

● KLUB Amatorów Fantastyki Naukowej przy SCK „Kontrasty" (ul. Wawrzyniaka 7a) zaprasza dziś o godz. 19 na prelekcję pt. „Środowiskowa nie każda science-fiction".

● ODCZYT doc. dr hab. Tadeusza Nowaka z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu pt. „Problematyka dowodowa w aspekcie zasady bezpośredniości" odbędzie się w piątek o godz. 18 w sali konferencyjnej Prokuratury Wojewódzkiej.

● PRELEKCJE z zakresu geriatrii dla emerytów i rencistów wygłosi dr med. Jerzy Bogusławski 16 bm. o godz. 19 w DK „Hetman" przy ul. 9 Maja 17.

● KOŁO Miłośników Fotografii przy Stowarzyszeniu Marynistów Polskich zaprasza na prelekcję pt. „Portret wczoraj i dziś", która wygłosi art. fotografik Krystyna Łyczywek 16 bm. o godz. 19 w Morskim Ośrodku Kultury, sala nr 106.